

No. 315

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. Dost. 4.20 gr.
Dla rab. 2.70 gr.
Odnos. do dom. 20 gr.

Z przez. poczt.
Mies. z dod. iluz. 5.20 gr.
Poza kraję egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

**XXIX r.
istnienia.**

Redakcja i Administr.
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 11—12
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek dnia 16 listopada 1926 r.

Uchylenie knebla prasowego

z dnia 6 listopada.

Obrady komisji prawniczej.

Warszawa, 15-11 (tel. wł.)

PRZEMÓWIENIE POSŁA LIEBERMANA.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji poseł Lieberman jako referent ustawy postawił wniosek w swoim referacie na uchylenie rozporządzenia, zastrzegając się, aby uchylene zaproponowane w formie ustawy nie było precedensem na przyszłość, gdyż wedle ustawy o pełnomocnictwach każda uchwała Sejmu wystarczy do uchylenia dekretu. Droga ustawy obrano się dla przyspieszenia zniesienia rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej. Rozporządzenie Prezydenta jest niezgodne z Konstytucją, gdyż oddaje swobodę słowa i druku w ręce władz administracyjnych, co jest niezgodne z duchem demokracji i Konstytucji. Nie zachodzi potrzeba wydania wyjątkowej ustawy dla ukrócenia nadużyć słowa i druku gdyż obowiązujące ustawodawstwo daje po temu dostateczną rękojmię. Stosowanie dekretu wprowadza w Polsce atmosferę represji, donosicielstwa, a równocześnie rozgoryczenie, które nie leży w interesie spokoju wewnętrznego ani powagi państwa na arenie międzynarodowej. W zakończeniu referatu poseł Lieberman oświadcza, że Sejm ma prawo zmienić każdą ustawę, niema ani ustawy ani Konstytucji, któraby mówiła, że Sejmowi nie wolno na miejsce jakiejś ustawy wnieść innej.

KORREFERAT.

Koreferat wygłosił poseł dr. Sommerstein. Podkreślił on, że dekret jest naruszeniem art. 98 Konstytucji, według którego za den obywatel nie może być pozbawiony sądu, któremu sprawa podlega. Jest równocześnie art. 2 Konstytucji, który sfery wymiaru sprawiedliwości rezerwuje wyłącznie dla nie

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o łaskawe wnoszenie prenumeraty, zaleganie bowiem z zapłatą tych drobnych sum, powiększa tylko koszty inkasa i w rezultacie czyni niewykonalnym najsławniejszy pomysłany budżet.

Administracja „Rozwoju”

zawisłych sądów. Dekret narusza generalną zasadę ustawodawstwa karnego, które powiada, że nikt nie może być dwa razy karany i pociągany do odpowiedzialności za to samo przestępstwo. Naruszona jest również generalna zasada orzecznictwa karnego, że kara może być wykonana dopiero po decyzji wyższej instancji. Dalej dekret nie przewiduje, zdaniem koreferenta, ściśle wynagrodzenia szkody, wyrządzonej nieprawym zajęciem wydawnictwa. Dekret jest jawnym dowodem nieufności do sądownictwa, gdyż m. in. wyłącza nawet orzecznictwo sądu w tych wypadkach, gdzie już nastąpiło orzecznictwo karne władz administracyjnych. Wreszcie oświadcza, że dekret może spowodować do bardzo niepożądanych konfliktów między władzami sądowymi i administracyjnymi, które mogą wydać sprzeczne orzeczenia, co się przyczyni do zupełnej dezorientacji i podważy zaufanie obywateli państwa do praworządności.

DYSKUSJA.

Po wygłoszeniu obu referatów w dyskusji poseł Hartglas zaproponował, aby po uchyleniu dekretu wstrzymać kary wydane w międzyczasie. Poseł Byrka domagał się cofnięcia wogóle pełnomocnictw rządowi w dziedzinie ustawodawstwa prasowego, aby na

przyszłość sprawy te mogły być załatwiane tylko w drodze normalnej ustawy sejmowej.

W posiedzeniu komisji prawniczej nie wziął udziału nikt z przedstawicieli rządu.

W dalszej dyskusji zabierał głos ks. Kaczyński (Ch. dem.) podnosząc, że ustawa jest niemoralna.

Następnie przedstawiciel Str. Chłopskiego, poseł Sanojca oświadczył, że klub jego cofa podpis, złożony na poselskim wniosku o uchylenie dekretu prasowego. Równocześnie postawił wniosek formalny, aby zachować wobec rządu pewną przyzwoitość i odroczyć obrady do czasu przedłożenia dekretu przez rząd Sejmowi.

Wniosek upadł w głosowaniu, gdyż za wnioskiem oświadczył się tylko poseł Sanojca.

W dalszej dyskusji poseł Lypacewicz (Wyzw.) oświadcza, że cały fundament dekretu prasowego, jest zły i atakuje ministra sprawiedliwości za wydanie tego dekretu i jego skutki.

Następnie zabierał głos poseł Kadłubowski (Z.L.N.), domagając się, aby termin zniesienia dekretu prasowego skrócić do dnia 20 listopada, a nie jak brzmi wniosek poselski do dnia 1 grudnia.

• A podatek za to płaci...

Kontredans wyższych urzędników.

Zmiany, zwolnienia, przeniesienia i przesunięcia

Warszawa, 15-11 (pat)

Dotychczasowy kierownik wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim w Lublinie p. Jan Szczodrowski został zwolniony ze służby na własną prośbę. Dr. Stanisław Bryła, dotychczasowy wicewojewoda lubelski, przeniesiony został w charakterze naczelnika wydziału do służby w urzędzie wojewódzkim w Krakowie. P. Walerjan Kamiński, dotychczasowy wicewojewoda białostocki, mianowany został wicewojewodą w Lublinie. P. Zygmunt Skrzyński, dotychczasowy naczelnik wydziału w urzędzie wojewódzkim w Łucku, mianowany został wicewojewodą w Białymstoku. P. Kazimierz Rogalewicz, dotychczasowy starosta w Grodnie, miano-

wany został naczelnikiem wydziału w urzędzie wojewódzkim w Białymstoku, P. Władysław Salinger, naczelnik wydziału w urzędzie wojewódzkim w Białymstoku, został zwolniony ze służby na zasadzie art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej. Dr. Jan Ossoliński, wicewojewoda w Łodzi, przeniesiony został w stan nieczynny na podstawie uchwały Rady Ministrów z dn. 3-go listopada br. P. Henryk Bienkiewicz, dotychczasowy starosta w Kolnie, mianowany został starostą w Grodnie; na jego miejsce kierownikiem starostwa w Kolnie mianowany został p. Franciszek Kulikowski, dotychczasowy referent starstwa w Augustowie.

Kredyty P. K. O.

dla komunalnych kas oszczędnościowych i rolnictwa

Na 40-ci milionów zł. podań o kredyty

Warszawa, 15-11 (pat)

Na posiedzeniu Rady Zawiadowczej Pocztowej Kasy Oszczędnościowej, które od było się 10-go listopada, uchwalono udzielić kredytu komunalnym kasom oszczędnościowym miejskim i spółdzielniom kredytowym w wysokości do 9 milionów złotych. Chodzi tu o pomoc kredytową rzemieślnikom, drobnym przemysłowcom i drobnym kupcom, którzy dotąd nie posiadali podobnego źródła kredytowego, jakie posiada wielki przemysł i handel lub też rolnictwo, dla których istnieją specjalne banki prywatne lub też państwowe. Wymienione spółdzielnie będą otrzymywały kredyt za pośrednictwem i gwarancją banków spółdzielczego i komunalnego. Dla rynku pieniężnego charakterystyczne jest to, że obecnie P.K.O. posiada podań o kredyty na 40 milionów złotych.

Warszawa, 15-11 (pat)

Dla rolnictwa w powiatach dotkniętych klęskami z polecenia Ministerstwa Skarbu udziela nadzwyczajnych kredytów Bank Gospodarstwa Krajowego, który już dla drobnego rolnictwa przeznaczył około 3 miliony

zł. a obecnie dla wielkiej własności ziemskiej w tychże 14 powiatach przystąpił do udzielenia kredytów zgodnie z propozycjami naczelnych organizacji ziemskich. Kredyty te na okres 1 roku wyniosą 2 miliony zł.

Bank Gospodarstwa Krajowego spongił ponadto poprzednio na 1 rok udzielone kredyty w wysokości zgorą 2 milionów zł. bez obowiązku jakichkolwiek spłat. Nadto, w tychże okręgach dotkniętych klęskami żywiołowymi Bank Gospodarstwa Krajowego zastosował prolongaty kredytów

Wyniki wyborów na Górnym Śląsku.

Teror kapitalistów niemieckich i niedołężnych władz administracyjnych sprawiły klęskę

Katowice, 15-11 (ate)

Wyniki wyborów do rad gminnych na Górnym Śląsku przedstawiają się następująco: W Katowicach Niemcy uzyskali 34 mandaty, Polacy 26, w Mysłowicach Polacy 16, Niemcy 14, w Siemianowicach Niemcy 16,

W powiecie rybnickim większość mandatów zdobyli Polacy. W szczególności w Rybniku 17 mandatów Polacy, 13 Niemcy, w Wodzisławiu 11 Polacy, 7 Niemcy, w Żorach — 13 mandatów Polacy, 11 Niemcy.

W powiecie lublinieckim nieznaczna większość polska, w 17 gminach na 35 Niemcy uzyskali większość mandatów.

W powiecie tarnogórskim bezwzględna większość polska, aczkolwiek w samych Tarnowskich Górach Niemcy uzyskali 17 mandatów, Polacy 13, w Świętochłowicach Polacy 12, Niemcy 12, w Królewskiej Hucie Niemcy 37, Polacy 17.

W pow. Pszczyńskim: Pszczyzna — Niemcy 14, Polacy 10, Mikołów — Niemcy 14, Polacy 10. Dotychczas znane są wyniki głosowania w 47 gminach powiatu pszczyńskiego, w którym Polacy uzyskali 501 mandatów, Niemcy 64, w Lublińcu Polacy 11, Niemcy 7, w Chorzowie Niemcy zdobyli 8 mandatów, Polacy 4, w Świerklańcu, majątku księcia Donnersmarka, gdzie mieszka prezydent Callonder, Polacy zdobyli 1 mandat, Niemcy 8, w t. zw. „kacie przemysłowym“ obejmującym powiat katowicki dotychczasowe wyniki wykazują, że na 216 mandatów polskich Niemcy zdobyli 159.

Nadejdzie jednak dzień zapłaty...

Krwawe rozruchy antyżydowskie w Bolszewji.

Osaczenie oddziałów sowieckich w lasach przez zorganizowanych powstańców

Warszawa, 15-11 (tel. wł)

Po pierwszych wiadomościach mętnych o pogromach żydów w okolicach położonych w pobliżu granicy estońskiej, nadchodzą ściślejsze dane, które rzucają światło na szerzącą się gwałtownie propagandę wśród chłopów i robotników przeciw obecnemu rządowi moskiewskiemu.

Opozycyjne komórki zostały zduszone przez G.U.P. ale nie wszędzie. Zwłaszcza na północy hasła wyzwolenia mas ludowych, wyrażanych przez nową burżuazję rosyjską (urzędników wysokich i wielkich kapitalistów komunistycznych) znalazły oddźwięk silny na wsi rosyjskiej. Wbrew tendencjom przywódców Zinowjewa i Sokolnikowa ruch opozycyjny zwraca się głównie przeciw żydom, jako elementowi najruchliwsiemu w rządzie i głównie skupiającemu wielkie bogactwa.

W okolicach Gdowa i Ostrowa „biedota“ wiejska, zagrzana hasłami opozycyjnymi, przystąpiła do własnowolnej parcelacji dużych majątków skonfiskowanych przez rząd „burżom carskim“, które jednak wydzierza wiali nadal od rządu bogaci komuniści żydzi, wyzyskując ludność robotczą.

Wobec słabego oporu władz miejscowych, rozagitowanych również „opozycyjni“, pierwsza szczęśliwie wykonana parcelacja dała hasło do masowych rozruchów. Zaczęto palić i grabić. Pogromy żydów przeniosły się do małych miasteczek. Tu i owdzie zdemolowano nawet urzędy, gdzie spotkano się z oporem. „Lud brał władzę“ w ręce.

Wysłane małe oddziały wojsk zostały osaczone w lasach wskutek przyłączenia się do ruchawki zbuntowanych czerwonogwardzistów. W tych warunkach pułk kawalerji wysłany na pomoc nie wiele mógł zdziałać, ponieważ powstańcy wzniesli w lasach zasieki i podcinałi wszelkie połączenia

Po 10 godzinnej walce kawalerja wycofała się z niebezpiecznej sytuacji, oczekując na posiłki. Wobec zrywania szyn kolejowych w wielu punktach, likwidacja rozruchów nie nastąpi zbyt gładko. Równocześnie pierwsze niepowodzenia oddziałów wojskowych dały hasło do rozszerzenia się pogromów.



Krwawa walka w redakcji Action Française.

Napad faszystów. — 20-cia strzałów — jeden ranny

Paryż, 15-11 (pat)

Wczoraj wieczorem grupa 10 faszystów wtargnęła do biur redakcji „Action Française“ i zajęła wyzywającą postawę względem personelu redakcji. Podczas wymiany strzałów, jaka natychmiast nastąpiła, jeden z faszystów został ranny.

Wobec sprzecznych informacji, udzielanych przez obie wrogie strony, w chwili obecnej trudno jest ustalić, z której strony padł pierwszy strzał. Ogółem wymieniono

około 20 strzałów. Dyrektor „Nouveau Siecle“ Valois twierdzi, że wogóle ani jeden strzał nie był dany ze strony faszystów, podczas gdy redaktor naczelny „Action Française“ Pujos obstaje przy swem twierdzeniu, że faszyci wtargnęli do redakcji z rewolwerami w rękach i po obrzuceniu obecnych kalamarzami i innymi przedmiotami dali pierwszy strzał, na co dopiero znajdujący się w redakcji rojalści odpowiedzieli ze swej strony również strzałami.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34.

6582

D Z I S.

D Z I S.

A imię Jej — Kobieta!

Potężny dramat zakazanej miłości.
W rolach głównych patent-ci ekranu

Barbara La Marr i Ramon Navarro

Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia
we wszystkie dni

I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

Warszawa i Kraj.

(Telefonem od własnego korespondenta „Rozwoju”
Warszawa 16-11)

Znów zamach bombowy na G. Śląsku

W tych dniach w Bielszowicach, na krótko przed północą, podłożono bombę pod mieszkanie ma larza Rataja, czołowego kandydata niemieckiej listy katolicko-ludowej. Bomba eksplodowała, ale ofiar w ludziach nie było. Powylatywały tylko wszystkie szyby w domach sąsiednich, jak i w komsarjacie policji, oddalonym o jakieś 30 metr. Policja zjawiała się w tej chwili na miejscu wypadku, lecz zbrodniarze zdążyli zbiec.

Napad na proboszcza we Wrotance

We wsi Wrotance pow. Krośnieńskiego dokonano morderstwa na osobie proboszcza Józefa Nie wodowskiego.

Jak stwierdzają szczegółowe relacje morderstwa dokonała banda zamaskowanych zbrojnych, którzy zranili także krewną księdza, przebywającą wówczas w jego mieszkaniu.

Zjazd ziemian.

Na czwartek nadchodzący zwołany został wielki zjazd przedstawicieli ziemiaństwa do Warszawy. Organizatorem zjazdu jest książe Janusz Radziwiłł.

Obrady zjazdu rozpoczną się w jego pałacu o g. 4-ej po poł. Będą one miały na celu stworzenie wielkiej organizacji politycznej, której ogólne zasady opracowane były na zjeździe w Nieświeżu.

Zjazd ten zorganizowano w związku z zaproszeniem przez rząd przedstawicieli organizacji ziemiankich na naradę gospodarczą, zapowiedzianą w prezydjum Rady ministrów na wtorek na g. 5 po południu.

Gilotyna prasowa działa.

W dniu wczorajszym w Katowicach poza „Polonją” uległ konfiskacji „Głos Górnego Śląska” organ Kustosa „Kattowitzer Zeitung” i „Polak” organ NPR.

Poza tem konfiskacie uległy odezwy komunistyczne w liczbie 20 tys.

Konfiskaty te nastąpiły na podstawie nowo- obowiązującego dekretu prasowego.

Sprawa posłów ukraińskich

Słynna sprawa posłów ukraińskich Czucz-maja, Kozickiego i Wasynczuka znowu wypłynęła. Posłowie ci byli w swoim czasie skazani na karę więzienia przez Sąd okręgowy w Wilnie, następnie zaś za kaucją zwolnieni, a w apelacji — uniewin-nieni. Na skutek sprzeciwu prokuratora — sprawa weszła do Sądu Najwyższego, który wyrok Sądu (Apelacyjnego) anulował, i obecnie przestał sprawę celem ponownego rozpatrzenia do Sądu Okręgowego w Wilnie. Sprawa wejdzie na wokandę już w po niedziątek 15 bm.

Wyrok śmierci na komun'istę.

Sąd lwowski na mocy werdyktu trybuna-lu przysięgłych skazał na karę śmierci Michała Biłego z Berezowicy Wielkiej, oskarżonego o zbro-dnię zdrady głównej przez nawoływanie do walki orężnej w celu wprowadzenia ustroju bolszewickiego i oderwania Małopolski Wschodniej od Polski. Biły należał do komunistycznej partji Ukrainy Zachodniej. Wyrok wywołał w mieście silne wrażenie.

Samobójstwo kaprala-malwersanta w więzieniu.

Kapral zawodowy Banasiak z 6 pułku sape-rów został osadzony w więzieniu koszarowym za notoryczne sprzeniewierzenie pieniędzy pułkowych i za różne malwersacje. Kiedy na drugi dzień w południe strażnik wszedł do izby więziennij skon-statował, że Banasiak w ciągu nocy popełnił samo-bójstwo przez powieszenie.

Na tropie morderców ś.p. kuratora Sobieńskiego

Z Przemysła donoszą, że w dn. 10 bm. miej-scowa policja aresztowała Wacława Iwanke, uc-znia 8-ej klasy gimnazjum ruskiego, który, jak wykazuje śledztwo jeszcze w lipcu br. bawiając w Sądowej Wiszni opowiadał w zaufaniu swym to-warzyszom, iż wyrokiem ukraińskiego rewolucyjnego kom'itetu — ś. p. kurator Sobieński został skaza-ny na śmierć.

Idylla sowiecko — turecka

Co oświadczył dziennikarzom Tewfik-Ruchdi-Bey w sprawie „pórozumienia czerech”

Odessa 15-11 (pat)

Turecki minister spraw zagranicznych Tew-fik-Ruchdi-Bey wsiadł na pokład okrętu „Ilami die” i udał się do Konstantynopola. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył on, że jego rozmowy ostatnie z Cziczetinem jeszcze bardziej utrwalały stosunki przyjaźni, łączące Turcję ze wszystkimi państwami. Dla Turcji, utrzymujące tak dobre stosunki ze wszystkimi krajami, — mówił Tewfik-Ruchdi-Bey, nie mogą istnieć też powody, ażeby

traktować państwa Zachodu w sposób uprzywilejo-wany w porównaniu z państwami Wschodu.

Pozatem zarówno Tewfik-Ruchdi-Bey, jak i Cziczetin zakomunikowali prasie, że żadna z istnie-jących kwestyj nie jest zdolna zmienić kierunku obecnej polityki zarówno Turcji jak Rosji, ani też zamącić ich jaknajlepszych stosunków, które należy nawet, zdaniem obu ministrów, jeszcze bar-dziej zacieśniać w interesie pokoju całego świata.

Proces o nadużycia w marynarce wojennej

28 - dzień rozpraw.

Dziś odbywa się w dalszym ciągu przesłuchiwanie świadków. Potrwa ono praw-dopodobnie do dnia 18 b. m. i w tym dniu rozpoczyna się rozprawa kpt. Pawlikowskie-go o zabójstwo szofera.

W sprawie Bartoszewicza, po przesłu-chaniu świadków, sąd przystąpi do odczytania dokumentów (kilkunastu grubych to-mów), poczem nastąpią przemówienia stron.

Wyrok oczekiwany jest na początku grudnia r. b.

Świadek, admirał Porębski, uprzedzo-ny przez przewodniczącego, że, jako oskar-żony w tej sprawie, może uchylić się od da-wania odpowiedzi na pytania, któreby mog-ły mu w jego sprawie zaszkodzić, oświad-czył, że będzie odpowiadał na wszystkie py-tania.

Jak wiadomo, sprawy jen. Bobrowskie-go i adm. Porębskiego są wydzielone i roz-ważane będą przez sąd generalski.

Na pytanie przewodniczącego św. adm. Porębski oświadczył, że w sprawie opracowa-nia instrukcji, przyjmowania dostaw od firm, zwoływał dwa razy komisje, które instrukcje te opracowały. Jeśli działy się nadużycia przy przyjmowaniu broni podwodnej, winien za to odpowiadać referent, kom Bartosze-wicz.

Prokurator: Czy pan admirał sprawa-dzał następnie, czy dostawy były przyjmowa-ne podług opracowanej instrukcji?

Św. Porębski: Podczas inspekcji w ma-rynarce widziałem protokoły odbiorów.

TAJEMNICZY TELEFON.

Przewodniczący: Czy z wiedzą admi-

rała dopisywany był na umowie z firmą „Mar-szałek” ustęp, że akredytywę 1 i pół miljar-da marek pol. należy złożyć w banku warsza-wsko-gdańskim?

Św. adm. Porębski: Przypominam so-bie, że kom. Bartoszewicz referując mi tą sprawę, oświadczył, że szefostwo adminis-tracji na dopisanie tych słów się zgodziło. Żądałem jednak, aby przedstawił mi także upowaznienie na piśmie. W odpowiedzi na to, kom. Bartoszewicz podał mi po chwili słuchawkę telefoniczną, mówiąc, że jestem połączony z mjr. Bielawskim z szefostwa ad-ministracji i że mogę się w tej sprawie po-co-zumieć. Nie sprawdzałem wtedy, czy rzeczy-wicie rozmawiałem z mjr. Bielawskim i tre-ści rozmowy obecnie nie pamiętam.

Przypominam sobie jednak, że i po tej rozmowie telefonicznej zwracałem się do p. Bartoszewicza, aby wyjednał na piśmie pozwolenie szefostwa administracji. Co się dalej z tą sprawą stało, nie wiem. Dopiero o sędziego śledczego widziałem po raz pierw-szy dopisane na umowie słowa o złożeniu ak-redytywy w banku warszawsko-gdańskim.

Przewodniczący: Dlaczego pan admirał, pytany na śledztwie, zeznał że wyłączył możność uzyskania w tak poważnej sprawie, jak złożenie 1 i pół miljarda marek, w ban-ku prywatnym, pozwolenia od szefostwa ad-ministracji przez telefon?

Św. adm. Porębski: Gdy zeznawałem na śledztwie, nie pamiętałem wogóle, czy rozmawiałem w tej sprawie przez telefon. Obecnie, po sprawdzeniu okoliczności, zwią-zanych z tą sprawą, przypomniałem sobie, że istotnie rozmowa ta się odbyła.

Rząd grecki skarży do sądu bylego dyktatora i min. wojny o 30 milj. lew odszkodowania.

Genewa 15-11 (pat)

Pisma greckie doniosły o ciekawym procesie, który wytoczył obecny rząd grecki generałowi Pan-galosowi. Mianowicie b. dyktator oskarżony jest o pogwałcenie art. 12-go paktu Ligi Narodów, a to przez wydanie w październiku 1925 roku rozkazów zbrojnego najścia na terytorjum bułgarskie. Aktem tym generał Pangalos spowodował interwencję Li-gi Narodów, a w następstwie uchwałę Radę Ligi, skazującą Grecję na zapłacenie Bułgarji 30 miljo-nów lewów odszkodowania. W oskarżeniu zostało

podniesione, że pakt Ligi Narodów został podpisany i ratyfikowany przez Grecję, a więc obowiązuje każdy rząd grecki, wypływające z paktu obowiąz-ki muszą być wykonywane przez wszystkich człon-ków Ligi, aby cel Ligi, ochrona ogólnego pokoju, mógł być tą drogą osiągnięty. Wraz z Pangalo-sem zostali oddani pod sąd jego ministrowie: Woj-ny i Spraw Zagranicznych.

Wiadomość ta wywarła w Genewie wielkie wrażenie, a proces, wytoczony Pangalosowi, budzi powszechne zainteresowanie.

Dalej mówił on, że następcą ś. p. kuratora ma być p. Gajczak, znany jako przyjaciel ruchu u-kraińskiego. Jednocześnie wspominał też Iwanke, że mają również zginąć prof. Stanisław Grabski oraz

dyrektor gimnazjum ruskiego Hrycak.

Świadczyłoby więc to o tem, że Iwanke nale-żał do organizacji terrorystów ukraińskich. Areszt-o-wanego osadzono w więzieniu sądowym.

Miłe złego początki, lecz koniec żaloszny

PPS. przeszła do ostrej opozycji. Hofrat Moraczewski w rządzie pozostał.

Lódź, 15 listopada.

Z klubów parlamentarnych na otwarciu sesji nie przybyli: PPS., NPR., Koło żydowskie z wyjątkiem kilku posłów i senatorów, mniejszości słowiańskiej, NPCH i Komuniści. Klub niemiecki był reprezentowany, z wyjątkiem frakcji socjalistycznej, która postanowiła nie wziąć udziału w otwarciu sesji na Zamku.

Z prasy.

W listopadzie 1924 r. towarzysze z pod czerwonego sztandaru z mianem swojego bożyszcza na ustach mordowali w Krakowie ułanów ks. Józefa. Była to przygrywka.

L'apetit vient en mangeant, czyli do bra kuchnia zaostrza apetyt, mówi francuskie przysłowie.

W 1926 r. na ulicach Warszawy, ku wielkiej radości pepeesu, rozegrały się znane wypadki majowe. Kto nie widział rozanielonych min. towarzyszy i ich rozpanoszenia się w społeczeństwie, nie chciał chyba tego widzieć. rzucało się to bowiem w oczy najobojętniejszemu z widzów — o ile takowy był?

Ponoś były chodowca cesarsko — królewskiego habsburskiego bluszczu codziennie rankiem i wieczorem wówczas wzdychał: przyjdź nareszcie królestwo twoje o dyktaturę (proletariatu) — majaczyły się w dali odrodzenie smutnej i osławionej republiki lubelskiej z polskim orłem bez korony, rozwiązanie sejmu, rządu włościańskiego — robotniczego a w następstwie rady, nacjonalizacja, socjalizacja a na widnokręgu bez wątpienia... sowiety...

A tymczasem — na tymczasem — jedne i drugie rządy t. zw. radykalizującej inteligencji bez skryształizowanego, ujawnionego programu — vogue la galere, płyn barko moja. Jednak jakiś promień nadziei tlił się jeszcze w sercu PPS-u, a nuż jeszcze...

Jeszcze jedna gorzka pigułka do poknięcia: Marszałek Piłsudski tworzy rząd a w nim... monarchiczni Zubry Meysztowicz i Niezabitowski; wraz z nimi i z ministrami Romockim, premier stanowi w rządzie grupę — konserwatywną; przy nich zasiada... tow. hofrat inż. Jędrzej Moraczewski — gdzie Rzym, gdzie... Kreml? pytają zaniepokojeni i chorujący na niestrawność polityczną towarzysze...

Jest... Nieśwież!

Trenom żaloszny „Robotnika” przeciwstawia wileńskie „Słowo” min. Meysztowicza grupę Marszałka Piłsudskiego i Króla Stasia (każdego przy swoim herbie) złączonych... koroną królewską.

Ufl wzdychają Daszyński i tow. gdzie królestwo nasze.

Miny zrzędy, proces politycznego trawienia idzie coraz oporniej... aż tu nagle wprost w gardło zdławione PPS-u wpada przy pomocy ręki tow. min. Moraczewskiego jabłko — dekret prasowy z 6 b. m.

Katastrofa gotowa, jabłuszko nie przechodzi, pechowny to dla ludzkości owoc, od czasów Edenu i... wojny trojańskiej — symbol to wyrzucenia z raju błęgiego spokoju i użycia oraz wojny.

Dlaczego hofrat podpisał? Wszak ustała o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, z dn. 2 VIII 1926 r. brzmi:

art. 4. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom, każdemu z nich we właściwym zakresie działania.

Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom, każdemu... a więc i tow. Moraczewskiemu... Dezorientacja i rozkład w P.P.S., usuwają się filary: min. Moraczewski zrzekł się mandatu poselskiego i wszystkich godności w partji i... pozostał w rządzie, a PPS. jako że przeszła do opozycji przeciw rządowi premiera Marszałka Piłsudskiego, nie poszła dn. 13 bm., na Zamek na otwarcie Sesji Sejmowej przez p. Prezydenta Rzplitej, nie poszła wraz z niemieckimi socjalistami, kołem żydowskim, komunizującymi enpachowcami i... komunistami.

Nie poszła nawiasem mówiąc i N.P.R.; przypominają się słowa z niedawnego listu otwartego pos. Michałaka, jakoby utarł się tam zwyczaj chodzenia w ogonie pepeesu.

Czy chodziło tylko o dekret prasowy? nie, Oto co mówi pos. Niedziałkowski:

„Warto wymienić jeszcze jedną okoliczność dodatkową: komiczną, nieraz tajemniczą, jaką Rząd otacza swoje plany i poczynania: brak ujawnionego programu; zaskakiwanie opinii faktami zgola nieoczekiwanymi; powszechną niepewność położenia, mglistość oświadczeń pojedynczych ministrów i głuche milczenie właściwego sternika nawy państwowej — marszałka Piłsudskiego”.

LISTY Z CZECH.

Sowiecka organizacja szpiegowska w Pradze.

(Korespondencja własna „Rozwoju”).

Praga 12 listopada.

Ogłoszony dnia 10 b. m. komunikat urzędowy o wykryciu rozgałęzionej akcji szpiegowskiej, do której wplątany jest również członek misji sowieckiej w Pradze Czeskiej oraz szereg członków czesko-słowackiego stronnictwa komunistycznego, — wywołał niezwykle podniecenie umysłów w całej republice Czeskosłowackiej. Wszystkie pisma atakują partję komunistyczną, której członkowie w tak haniebny sposób pracują na szkodę swego państwa. Komuniści korzystają w Czechosłowacji ze wszystkich demokratycznych i obywatelskich praw, mają wolność prasy, słowa i zebrań, posiadają 42 posłów sejmowych i 20 senatorów, a mimo to wszystko nie wahają się przed tak niekimi i haniebnymi środkami, jak dostarczanie cudzoziemcom dokumentów, dotyczących ochrony państwa, — do tego jeszcze za Judaszowe pieniądze. W czeskosłowackiej opinii publicznej coraz częściej rozlega się poczynają głosy, domagające się energicznego wystąpienia przeciwko tej zbrodniczej działalności, noszącej wszelkie cechy zdrady stanu; społeczeństwo czeskosłowackie co raz wyraźniej domaga się, by rząd pokazał, że nie będzie dłużej tolerował owej kreciej roboty, zagrażającej bezpieczeństwu państwa. Słusznie pytają niektóre pisma, czy znalazło by się na świecie jeszcze jedne takie państwo, którego rząd tolerował by podobne rzeczy? A pytanie to powtarzają za prasą najszersze warstwy społeczeństwa czeskosłowackiego.

Podziemna robota komunistów wywołała wielkie rozgoryczenie w sferach miarodajnych, wobec czego nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że tym razem zareaguje się w odpowiedni sposób na sztuczki moskiewskie. Jest rzeczą wiadomą, że III Międzynarodówka moskiewska pracuje gorączkowo nad rozbięciem istniejącego ustroju w rozmaitych państwach, i że Czechosłowacja jest jednym z obje-

A za pretekst użyto rzecz błażą: za prośbą na Zamek przez p. Prezydenta Rzplitej; rzecz nietylko błażą i nie poważną, ale i o żadnej wadze wobec ważności sesji poświęconej wyłącznie budżetowi państwowemu, a więc wobec spraw o charakterze wybitnie państwowotwórczym.

Na ten moment muszą zwrócić szczególną uwagę szerokie narodowe warstwy społeczne, które pragną umiarkowanej, rozsądnej i twórczej pracy państwowej, nie zakłócanej fermentami rozstrojowymi i komunistycznymi, a więc te wszystkie warstwy, które szczerze pragną ładu, porządku i spokojnej i owocnej pracy.

Ponieważ socjaliści i u nas i gdzieindziej należą do II hamburskiej międzynarodówki, sądzę, że nie od rzeczy będzie przypomnieć, przy tej sposobności, uchwałę powziętą dwa tygodnie temu w Bordeaux przez franc. kongres radykalno — socjalistyczny, a mianowicie: przy wyborach, winni socjaliści wystawić swoje własne listy — w razie powtórnego głosowania wolno im się zblokować tylko z komunistami, ewentualnie z lewymi radykałami.

A więc z komunistami...

Zadaniem szerokich umiarkowanych sfer narodowych jest jednolicie popierać wszelkie poczynania państwowe — twórcze a potępiać i tępić wszelkie przeciwne temu celowi działania.

inż. K. Folkierski.

ktywów tej zbrodniczej działalności. Całe zastępy znakomicie wyszkolonych agitatorów, którzy „wyszkolenie” swe otrzymują w specjalnych szkołach a nawet uniwersytetach sowieckich, rozjechali się po całym świecie, by w rozmaitych państwach głosić idee moskiewskie. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że i w Czechosłowacji „osiadło” kilku takich agitatorów.

Nie mniej zbrodnicza i dla państw zagranicznych szkodliwa jest działalność specjalnej organizacji państwowej w Związku Sowieckich Republik Socjalistycznych, t. zw. państwowej administracji politycznej (G. P. U.) znanej ze starych czasów pod nazwą Czezwycieczajki, która, zapominając o tem, że jej zadaniem było jedynie zwalczanie kontrrewolucji na terenie republik sowieckich, stara się rozszerzyć swą działalność policyjno-polityczną również na państwa zagraniczne. A przytem, należy to z całym naciskiem podkreślić, działalność instytucji tej nie jest tylko odporna, lecz i zaczepna. Agenci G. P. U. korzystają z najrozmaitszych ulg, są zależni jedynie od swej centrali i pracują częstokroć nawet przeciwko intencjom pełnomocnych urzędów zagranicznych Związku Sowieckich Republik Socjalistycznych. Agenci ci tworzą obok sowieckich misji dyplomatycznych oddzielną i samodzielną zupełnie organizację, która często nawet sprawuje nadzór nad oficjalnymi misjami sowieckimi. Misje polityczne Rosji Sowieckiej często oświadczały, że nie mogą ponosić odpowiedzialności za działalność tych organów sowieckiej policji państwowej, które są od nich zupełnie niezależne. Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że żadne państwo nie może uznawać podobnych wyników. Postępowanie takie byłoby bardzo wygodne, ale gra w ślepą habkę przy rozwiązywaniu doniosłych problemów jest stanowczo nie na miejscu.

Gaps.

Prasa mówi.**Głosy Prasy Polskiej****„Słowo” za kneblem prasowym**

Monarchistyczne „SŁOWO” wileńskie, zaślepione w swej admiracji dla rządów pomajowych, mając uszy pełne jeszcze nieświeżkich wiwatów, w rodzaju zapewne „vivat Radziwił rex Poloniae”, jaki spodziewa się usłyszeć w przyszłości, półprzymiotne, naoslep chwali każde pociągnięcie pomajowców.

O dekreście prasowym p. red. Mackiewicz (Cat) tak się rozwódzi:

„Witam w dekreście prasowym jego celowość. Jest tak zbudowany, że jego stosowanie będzie efektowne. Nie jest to straszenie niegrzecznych dzieci przez wymachiwanie dziurawym parasolem. Żarty z prawa przez drzwi ce jego obchodzenie są przez dekret prasowy uniemożliwione. Na tem też polega jego antyliberalizm”.

Pan Cat twierdzi dalej, że nie represje, lecz płytkość redaktorów zabija myśl wolną, myśl nową i kończy takim zwrotem.

„Nam monarchistom, gdy gadatliwej polskości przeciwstawiamy ideę polskiego majestatu siły, żadna nie zaszkodzi cenzura”.

Przyzwyczajeni do carskiej cenzury, panowie ze „Słowa” uważają, że jest to im do życia konieczne, potrzebne, to też w żaden sposób nie mogą się oswoić z nową szatą wolności słowa.

Niemieckie sny o potędze

Niemcy wciąż marzą o potędze militarnej i odwiecie. Zaborcze ich zamiary zapewne nigdy się nie ziszczą, choć nie przeszkadza im to wcale do odwetu tego przygotowywać się.

„KURJER POLSKI”, omawiając sprawę niemieckich snów o potędze militarnej, wyciąga taki wniosek dla Polski:

Dla Polski sprawa ta jest więcej niż jasna. Nie mamy Locarna; zabezpieczającego nam na sze granice zachodnie. Być może, była chwila, kiedyśmy pewne gwarancje uzyskać mogli, ówczesny jednak minister spraw zagranicznych p. Skrzyński nie uważał ich widocznie za konieczne. Nie mamy więc paktu gwarancyjnego wiemy natomiast o fortyfikowaniu Królewca. Odbudowanie militarizmu niemieckiego byłoby dla nas, a zarazem i dla całej Europy środkowej wiecznie żywym i zawsze groźnym niebezpieczeństwem.

A tymczasem nasi domowi pacyfiści i paneuropejczycy uganiają się po całym świecie i koniecznie starają się w ten świat wmówić, że stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy jest bardzo bliskie, gdyż najgroźniejsza przeszkoda do tego celu — Niemcy... rozbroiły się.

Rocznica - nie galówka?

Rozważania na temat „święta” jedenaście-listopadowego nie ustają. Wiele pism na próżno zadaje sobie pytanie, cui bono mieliśmy świętować 11 b. m.

„KURJER POZNANSKI” który już kilkakrotnie w tej kwestji zabierał głos, raz jeszcze do tego „święta” powraca:

Dzisiejsza rocznica podpisania w dniu 11 listopada roku 1918 rozejmu, kończącego zwycięską wojnę państw sprzymierzonych nad Niemcami, jest — jak już wczoraj zaznaczyliśmy — rocznicą wielką i drogą sercu polskiemu. Jest ona nią szczególnie dla tych wszystkich, którzy od pierwszego dnia wojny światowej rozumieli, że droga do zjednoczenia i niepodległości Polski wiedzie przez klasę

Niemiec, a którzy dzisiaj świadomi są tego, że najlepszym w stosunku do Niemiec zabezpieczeniem naszego zjednoczenia i naszej niepodległości jest praca.

„Lepiej” jednakowoż chcą pojmować rocznicę ci, którzy w wielkiej wojnie stali po stronie Niemiec i walczyli pod dowództwem generałów niemieckich a pod dowództwem naczelnym cesarza Wilhelma: kazali świętować. A ponieważ byli i są wprawdzie zaklętymi wrogami Wschodu, ale mają umysły, ukształtowane wpływami wschodniemi, więc — wzorem Rosji przedwojennej — zarządzili galówkę. Kazali ją przeprowadzić i u nas. Oprócz świętowania wojska, urzędów i szkół miały być

składy zamknięte między 9 a 11 przed poł.

Nie pytamy już, po co i na co ta chęć zamknięcia pracy, która się zresztą u nas nie powiodła — nie pytamy o to, bo umysły zachodnie nie łatwo zrozumieją się ze wschodniemi. Ale pytamy: na jakiej podstawie prawnej?

Wywody powyższe są bardzo słuszne. Boć trudno sobie czemś wytłumaczyć ten fakt że z jednej strony kasuje się święta, z drugiej znów zaprowadza się jakieś rocznice dla nikogo niezrozumiałe, niepojęte i niewytłumaczalne.

G-ski.

Sowieckie ankiety.**Curiosa bolszewickiej biurokracji**

W jednym z ostatnich numerów „Prawdy” znany publicysta sowiecki, Zorycz zamieścił ciekawy nad wyraz artykuł, poświęcony sprawie ankiet sowieckich, wśród których spotyka się często istne curiosa. Będące wynikiem zbytej sumienności urzędników sowieckich.

„Administracja jednego z większych trustów, — pisze Zorycz, — chcąc widocznie swym pracownikom pokazać, że zarząd przedsiębiorstwa interesuje się swymi współpracownikami, doręczyła wszystkim urzędnikom do wypełnienia kwestjonariusze, w których między innymi znajdowały się następujące pytania: „Czy pan jest ambitny i na czym ambicja jego polega?” „Czy jest pan sprytny?” „Czy często wpada pan w rozpacz?” i t. p.

Pytania powyższe są jednak wprost niewinne w porównaniu z pytaniami, zamieszczonymi na kwestjonariuszu, jaki niedawno otrzymali urzędnicy lekarskiego urzędu sanitarnego w Mińsku. Kwestjonariusz ten zawiera ogółem 188 pytań, z których najciekawsze poniżej zamieszczamy:

„Jakie zmiany zewnętrzne obserwował pan w związku z pańskim obecnym zajęciem?” w szczególności jakie zmiany wykazu

je kolor skóry, stan włosów, brodawki i t. d.?”

„Ile ma pan dzieci? Ile dzieci miał pan przed objęciem posady a ile w międzyczasie się urodziło?”

„W jakim stanie znajduje się dach domu, w którym pan mieszka?”

„Ile par butów ma pan i w jakim są one stanie?”

„Jaką ma pan umywalnię i w jakim jest stanie?”

„Jaki apetyt miał pan przed objęciem posady i jaki teraz?”

„Jakie zmiany zaszły w pańskim charakterze od wczesnej młodości do chwili obecnej?”

„Które części ciała zajęte są przy pracy? (ramiona, ręce, nogi, palce, oczy, uszy, mózg, głos).”

„Jakie miewa pan sny?”

Jeśli przyjąć pod uwagę, że 9 powyższych pytań stanowi zaledwie drobną część ogólnej ilości zawartych w kwestjonariuszu pytań, to można sobie chyba wyobrazić z łatwością zakłopotanie nieszczęsnych urzędników sanitarnych w Mińsku, którzy powyższy kwestjonariusz jak najdokładniej musieli wypełnić.

Sic transit gloria...**Zamierająca stolica b. Imperjum Rosyjskiego**

Włoski publicysta Raffaele Calzini umieszcza w „Corriere della Sera” opis byłej stolicy państwa carów.

Miasto to — pisze — jest skazane na zagładę; pogodziło się ono zresztą z tym losem... Po kilku latach procesu rozkładowego, latach, w których dwa miliony ludzi je opuściło, popadła, ongi tak dumna metropolja w rytm cichego miasta prowincjonalnego.

Warstwa robotnicza, która w czasie wojny liczyła w tem mieście około 400,000 ludzi, stopniała obecnie do 100,000 osobników, z których zresztą wielu jest pozbawionych chleba. W r. 1916 liczyło miasto 2,416,000 mieszkańców, w r. 1920 oficjalny spis ludności wykazał tylko 722,000...

Newa jest opuszczona. Tysiące okien ma spuszczone żaluzje, ma niejako zamknięte oczy. Wspaniała rzeka odbija w swych nurtach zamarłe fronty domów. Nad brzegiem nie widać ani łodzi, ani kranów... Tylko kolo

salne mosty rozpięte są nad leniwemi falami, przeciągającymi wzdłuż nieużywanych miejsc lądowania i opuszczonych doków...

Delirium rewolucji spowodowało nieuchronnie „katzenjamer” bezrobocia. Na przedmieściach panuje nędza, a kramy kupieckie mogłyby o niej wiele powiedzieć. Leżą tu obok siebie najróżnorodniejsze rzeczy: miniaturowe futer, święte obrazy obok porcelany...

Wszędzie walące się domy: nawet na Newskim Prospeckie (zwie się teraz „ulica 25 października”) nie brak fasad domów, grożących zawaleniem. W dalszych dzielnicach pozniakały całe kompleksy domów, częścią zniszczonych pożarami, częścią dynamitem...

Tak wygląda była stolica, przez które ulice przebiegają sprzedawcy gazet, z zawadą obojętnością od lat wykrzykujący „zwycięskie jutro”...

Nie pomogą spóźnione łyzy. Dlaczego przewrót majowy udał się.

Sensacyjne rewelacje posta W. Witosy.

Słowo honoru marsz. Piłsudskiego, dane b. prezydentowi Wojciechowskiemu.

W jednej ręce nabyty karabin, w drugiej wór do rabowania.

Posel Witos na zjeździe w Mogilnie w Poznaniu, w głównym swym referacie lekko tylko potrącił o samą rewoltę majową. Jak pisze „Dziennik Kujawski”, zasłaniał się tem, że o rzeczach przykrych mówić nie lubi i że należy jak najwcześniej zapomnieć o rokoszach. Kiedy jednakże w dyskusji wiecownicy wypowiadali różne zarzuty pod adresem pos. Witosy jako kierownika ówczesnego rządu i kiedy domagali się dokładnych wyjaśnień, dlaczego rewolta odniosła zwycięstwo — pos. Witos w odpowiedzi podał kilka niezwykle ciekawych szczegółów.

P. Witos zaznaczył, że nigdzie dotąd o szczegółach tych nie mówił, bo nie chciał je chwilowo brzytnąć w tajemnicy i dopiero później podać do publicznej wiadomości.

Jeżeli jednak — mówił — zarzucacie mi tożsamość podczas walk majowych, jeżeli zarzucacie rządowi ówczesnemu niezaradność — to czuję się upoważnionym wyjawiać kilka spraw, które obalają te wszystkie zarzuty: A więc:

Już za czasów rządu koalicyjnego zwracałem się niejednokrotnie do premiera Skrzyńskiego z zażaleniem, że chodzą suchy o przygotowaniu zamachu. P. Skrzyński badał te pogłoski za pomocą policji politycznej i stale odpowiadał mi, że pogłoski są fałszywe, że nikt nigdzie do rewolucji się nie sposobi. Nie byłem wówczas w rządzie i nie miałem możności stwierdzić prawdziwości pogłosek.

Nie dosyć na tem. Kiedy zostałem premierem, na audjencji u prezydenta Wojciechowskiego stawiałem mu kategoryczne pytanie:

Czy jest mu wiadomem, lub czy słyszał o tem, jakoby p. Piłsudski miał zamierzać zamach?

Na to — mówił p. Witos — dostownie — otrzymałem odpowiedź, że p. Piłsudski dał p. Wojciechowskiemu słowo honoru, że żadnego rokoshu robić nie będzie. Tymczasem w trzy dni po daniu tego słowa honoru p. Piłsudski rozpoczął rokosh.

Jeżeli zatem — mówił dalej p. Witos — chcecie kogoś winić, to nie winicie rządu...

Myśmy się spodziewali, że na Polskę napadną bolszewicy, że granicom naszym zagrażać będą Niemcy lub jacyś inni wrogowie, lecz nie spodziewaliśmy się, że tym wrogiem ma być Piłsudski.

A zresztą... kiedy p. Piłsudski stanął na moście Poniatowskiego, ja osobiście radziłem prezydentowi Wojciechowskiemu, aby zaarrestował p. Piłsudskiego a nie witał się w pertraktacje. Niestety p. Wojciechowski mej rady nie usłuchał.

Kiedy rząd się ukonstytuował, zwróciłem się do ministra wojny, gen. Małczewskiego z zapytaniem, co sądzi o podejrzanym ruchu wojska w Rembertowie. Wówczas gen. Małczewski zbagatelizował tę rzecz. A kiedy pytałem się jego, czy można liczyć na garnizon warszawski, gen. Małczewski odpowiedział, że jestto najwierniejsze wojsko. Tak sądził generał, który 6 miesięcy już był dowódcą korpusu warszawskiego. Cóż zatem my, politycy, wiedzieć mogliśmy o nastrojach w wojsku, o sprzysiężeniach i spiskach? A wykazało się, że z tego „najwierniejszego wojska” stolicy jeden tylko pułk, i to niecały, nie złamał przysięgi... Tak to było...

A później już podczas walk... dałem jako premier zarządzenie, aby aeroplany na lotnisku były gotowe. Chciałem w stosownej chwili z całym gabinetem odjechać do Poznania i stąd kierować państwem. Kiedy zapytałem się tego generała, którym podlegały aeroplany (zapewne gen. Zagórski), czy aeroplany będą do dyspozycji — tenże odrzekł mi, że lotnisko jeszcze trzy dni się utrzyma. Tymczasem w kwadrans później, lotnisko zostało zdobyte.

Dlatego musieliśmy przegrać... Albo: gen. Zymlarski melduje przez lotnika, że stoi 3 km. od Warszawy i w godzinie będzie przy Belwedrze. Tymczasem wogóle nie nadszedł...

Nie winię tu nikogo, broń Boże. Generałowie działali w najlepszej wierze, trudno było się im zorientować w sytuacji, bo przecież siedzieli zamknięci w Belwedrze. Ale jeżeli oni zawiedli się, to tem mniej można dziwić się ministrom politykom. Kiedy w chwili rozpoczęcia rewolty zgłoszili się do mnie kierownicy organizacji warszawskich

i zaofiarowali pomoc, zapytałem się, na ilu ludzi można liczyć. Powiedzieli, że mają 15.000 zorganizowanych. Kazałem im stawić się, wszyscy mieli dostać broń dla obrony rządu. Tymczasem stawiło się aż... 120 mizernych chłopaków.

Społeczeństwo nie było zorganizowane. Sama

Warszawa ukryła się po domach. Na ulicy były łyżki, entuzjaści przewrotu. Ale ci w jednej ręce nabyli karabin, a w drugiej wór do rabowania.

Na tem kończą się wynurzenia p. Witosy.

Rasa skazana na wymarcie

Samarytanie.

Najmniejszy naród na świecie

W Północnej Palestynie żyje dotychczas, jak podają pisma amerykańskie, resztki szczepu Samarytan, biorących swą nazwę od istniejącego niegdyś miasta Samarja.

Szczep Samarytan powstał mniej więcej przed 3.000 lat. Kiedy północne szczepy narodu żydowskiego uprowadzone zostały do niewoli, pewnej ilości rodzin żydowskich udało się pozostać na miejscu. Na oko zmieszali się oni z obcymi przybyszami i w dalszym ciągu wyznawali Jehowę.

Kiedy następnie żydzi powrócili z niewoli babilońskiej, nie chcieli uznać Samarytan za swych współplemieńców i współwyznawców i nie dopuszczali ich do obrzędów religijnych w Jerozolimie.

Po długich i krwawych walkach między nowymi a starymi szczepami Samarytanie zmuszeni byli opuścić Jerozolimę i zbudowali swą własną świątynię na górze Darizin. W roku 129 przed narodzeniem Chrystusa świątynię tę zburzył Jan Hyrkan, jednakże miejsce, na którym świątynia się wznosiła, pozostało dla Samarytan święte. Samarytanie zawsze trzymali się ściśle nauki Mojżesza, jednakże interpretowali ją nieco odmiennie, niż reszta narodu żydowskiego. I dzisiaj jeszcze przestrzegają oni wszystkich przepisów rytuału żydowskiego.

Wskutek nietolerancji religijnej szczep Samarytan uchodził zawsze wśród żydów palestyńskich za rasę nieczystą i był przedmiotem ogólnej pogardy. Samarytanie żyli wobec tego w zupełnym odosobnieniu, mieli swych

własnych kapłanów i nie troszczyli się o losy całego żydostwa.

Kiedy w roku 70 po narodzeniu Chrystusa Bar-Kochba stanął na czele wielkiego powstania przeciwko Rzymianom. Samarytanie do akcji tej się nie przyłączyli, wobec czego po zwycięstwie Rzymian nie zostali wypędzeni z Palestyny. Podczas kiedy cały naród żydowski zmuszony był opuścić swą ojczyznę Samarytanie pozostali w Palestynie i dzisiaj jeszcze żyją na tem samym miejscu, gdzie żyli przed laty tysiącami. Ponieważ Samarytanie wystrzegali się zawsze jakiegokolwiek kontaktu z otoczeniem, zawierając związki małżeńskie tylko między sobą, szczep ten pomalutku wymierał, tak że dzisiaj główne ich siedlisko znajduje się w Nubulus w pobliżu dawnej Samarji, gdzie mieszka już tylko około 175 przedstawicieli tego odwiecznego szczepu. W Damaszku, Askalonie i Cezarei, zamieszkałych dawniej prawie wyłącznie przez Samarytan, dzisiaj narodu tego już niema.

Samarytanie z Nubulus nważają się za najczystszych przedstawicieli rasy żydowskiej, nigdy bowiem nie opuszczali ziemi przodków swoich, nigdy nie zawierali małżeństw mieszanych i dotychczas żyją ściśle podług przepisów rytualnych z przed 30 wieków. Wy smukli, o twarzach bladych, delikatnych rysach, pięknych czarnych oczach, poważni i na wszystko obojętni Samarytanie są typowymi przedstawicielami rasy zmęczonej i skazanej na wymarcie.

Nieobliczalny język kobiety.

Królowa rumuńska, Marja, zbyt dużo paple

Rząd rumuński nie bierze za nią odpowiedzialności

„Associated Press” donosi z Denver (stan Colorado):

„Na żądanie rumuńskiego premiera, wszelkie przemówienia królowej Marji ma od tam cenzurować p. Mikołaj Petrescu.

Rządowi rumuńskiemu zależy zwłaszcza na przemówieniach królowej do prasy.

Petrescu ma zająć miejsce majora Washbama, który towarzyszył królowej Marji, jako jej adjutant.”

Zainterpelowany w tej sprawie przez prasę amerykańską Petrescu wyjaśnił, że kil-

ka interwiewów królowej Marji wywołały polityczne trudności i zawikłania.

Królowa Marja nie przysięgała na konstytucję, nie można więc jej czynić odpowiedzialną za to, co mówi.

Cała afery powstała z powodu wynurzeń królowej Marji do dziennikarzy, przyczem monarchini bez żenady wypowiedziała swe zdanie o partjach politycznych w Rumunii i o Konstytucji.

Zarządzenie rządu rumuńskiego wywołało niesłychaną sensację w całej Ameryce.

LITERATURA I SZTUKA.

„Podróże Guliwera”

Dwuchsetlecie czarującej książki.

Jakkolwiek nie idzie tu o jubileusz maszyny parowej, kinematografu, ołówka lub... parasola (pisano niedawno o jubileuszu deszczochronu!), lecz tylko o jubileusz książki która teraz spychana jest na szary koniec, to jednak jubileusz ten będzie nam wszystkim drogim, jak drogiemi zawsze pozostaną wspomnienia młodości, nasze dawne zachwyty i marzenia: oto 28 ub. m. upłynęło 200 lat od ukazania się „Podróży do różnych oddalonych narodów świata” napisane przez Samuela Guliwera, byłego lekarza, a następnie kapitana rozmaitych okrętów.

Kto z nas nie czytał „Podróży Guliwera”, kto w dzieciństwie nie zachwycał się awanturami wśród liliputów i olbrzymów, kto po wiele razy nie pochłaniał kart tej książki, którą zna cały świat? Przecież to była jedna z najdroższych naszych książek, najmiłsza lektura, najciekawszy temat do rozmów wśród towarzyszy, podłoże do fantastycznych marzeń.

Dwieście lat temu „Podróże Guliwera” wywołały olbrzymie wrażenie w Anglii i zostały rozchwywane. Natychmiast prawie przetłumaczono je na liczne języki europejskie i wyszperano, że autorem jest Irlandczyk, niejaki Jonston Swift, który miał się doczekać nieśmiertelnej sławy, a książka jego miała się stać arcydziełem literatury światowej.

Lecz tak jak „Robinson Crusoe” i „Don Kiszot”, „Podróże Guliwera” zostały zniekształcone przez przykrojenie ich do poziomu umysłowego dziecka, skrócono je, zdeformowano, wyjęto tylko dwie części anegdotyczne, tak, iż całość mało komu jest znana. mało kto już po przeczytaniu tego „skrótu”, wracał do oryginału. A ten genialny oryginał był świetną satyrą na ówczesne stosunki Anglii i na naturę ludzką wogóle. Istnieje cała literatura krytyczna o „Podróżach Guliwera” wykazująca jak Swift pod płaszczykiem liliputów i olbrzymów ujawnił wszyst-

kie śmieszności ludzi, ich małość, ograniczoność i megalomanię, nieporadność natury ludzkiej i często jej bezsilność, pomimo wielkich zasobów tej siły.

Jest to jednak dziedzina uczonych — dla nas są przedewszystkiem „Podróże Guliwera” tem dziełem, które we wczesnej już młodości wszczepiło w nas miłość do książki,

skoro w tych książkach są takie czarowne historie.

Warto to podnieść właśnie dziś, kiedy książka wogóle nie ma zainteresowania!

Powiedzmy o tem święcie dzieciom naszym! A sami przeczytajmy, ale już nie w skrócie „Podróże Guliwera”.

Handel literacką pornografią.

Poczytność sensacyjnych książek. — Zakulisowy wydawca. — Psucie młodzieży. — Srodki zapobiegawcze.

Po wojnie światowej wrota w Europie na całej linii walczyły z pornografią, kryminalistyką i brutalną sensacją w literaturze i sztuce. Skutki tej truciizny przeraziły nie tylko krytykę, uczciwe księgarstwo, ocjów rodzin, pedagogów i różne prywatne instytucje, lecz także rządy. Bo jakże nie miał przerazić wszystkich ludzi, którym zdrowie moralne i fizyczne społeczeństwa leży na sercu, ów rosnący z każdym miesiącem szereg zbrodni i samobójstw i owa mnożąca się ciągle liczba małoletnich przestępców, nasładowujących bohaterów literatury kryminalistycznej?

Włochy, Belgja, Holandia, Francja, wydały szereg ustaw w tej sprawie. Parlament niemiecki obradował w ciągu ostatnich miesięcy nad ustaleniem prawa, któreby położyło tamę dziedziczeniu i znieprawowaniu młodzieży. Prawa tego od dawna już domagał się w Niemczech Kościół, szkoła i Towarzystwo opieki nad młodzieżą.

Nie w tajemniczeni w zakulisowe sprawy pokątne księgarstwa nie mają wprost wyobrażenia do jakich rozmiarów doszedł w Europie handel pornografią, ordynarną sensacją. W każdym kraju europejskim rozpowszechnia się setki tysięcy egzemplarzy „dzieł literackich” w rodzaju „Nica Cartera”, „Nata Pinkertona”, „Sherlocka Holmesa” i t. d., opatrzone jaskrawymi ilustracjami, za które publiczność płaci rocznie miliony.

A płacą za te podniecająca, krwią lub błotem ociekająca bibule głównie nieświadomi i ubodzy uczniowie szkół średnich, terminatorzy, robotnicy, kucharki, służące; czytają oni te niemądre lub brudne broszury z taką chęcią, iż zostają z nich strzępy.

Szeroko rozlały się po Europie sensacje i porogi, chwytając w lot każde nowe zło, aby je przetępić w tyglach pokątnych skrybów na „ciekawą” powieść. Piórom pomagają: ołówek, rylec, pę-

dzet.

I o nas nie zapomnieli „duch czasu”. Warszawscy żydzi z ulicy Świętokrzyskiej zawierają różne spółki wydawnicze i robią fortuny na różnej „ciekawej literaturze”, rozsiewając ją po całej Polsce.

Nie trudno się domyśleć, jakie spustoszenie wywołują ta „literatura”, gdy zapadnie w bezkrytyczne, doświadczeniem życiowym jeszcze nie opancerzone dusze i serca rozkwitającej dopiero młodzieży, lub nieoświeconego ludu.

Należy przeto koniecznie przeciwdziałać prądowi jaki zalewa potokami niezdrowych, demoralizujących podmiot, dusze i serca idącego pokolenia.

Przeciwdziałać, ale jak?

Odwrocanie się do sumienia uczciwych księgarzy chybiłoby celem, raz dla tego, że księgarz jako kupca nie może nikogo zmusić do poświęcenia swoich osobistych interesów dla sprawy publicznej, powtóre dlatego, że przeciętny księgarz nie wie zwykle co sprzedaje, bo zna książkę tylko bibliograficznie, nie troszcząc się o jej treść. Zresztą, tych uczciwych jest mniej, niż tych, którym zależy na demoralizacji naszej młodzieży i rozkładzie narodu. Najuczciwszy zresztą, najlepszej woli księgarz, będzie bezsilnym wobec zębności kolportażu naszych wrogów.

Silniejszym jest już prawo i wobec grozy szerzącej się w Polsce lektury, obrażającej moralność czas byłby najwyższy pomysł o wydaniu i u nas odpowiednich praw, któreby zapobiegły panoszeniu się z dniem każdym coraz bardziej literatury pornograficznej i brukowej najpodlejszego gatunku.

Mocniejszym jednak od naszego księgarstwa najlepszych ustaw będzie grom ludzi dobrej woli, którzy zrozumiałszy, że wyobrażnia młodzieży i ludu jaknie podniecającej strawy artystycznej, godnych wrażeń, bogatej fabuły, t. z. „ciekawej powieści” — przeciwstawi sensacji szkodliwej sensację zdrową, szlachetną podnoszącą ducha, zamiast go sprowadzać w cuchnące ścieki zbrodni i podłości.

Dlatego powinniśmy u nas powstać wielkie wydawnictwo popularne, przeciwstawiające swoje wydawnictwa sensacyjnej i niezdrowej literaturze.

Romantyzm powieści Daniela Defoe.

Robinson Crusoe pijakiem i bandytą morskim

Angielski historyk profesor Rose wydał obecnie książkę, traktującą historję powstania powieści i legendy o Robinsonie Crusoe. Książka ta kładzie kres i to w skutny sposób wszelkiej romantyce, z jaką nazwisko dotychczas tak sympatycznego Robinsona było związane. Autor stwierdził przedewszystkiem, że prototypem Robinsona Crusoe był marynarz, niejaki Aleksander Selkirk, który wybrał się na dalekie morza, po drodze jednak doznał rozbicia okrętu i przez długi czas dowodził na południowych morzach statkiem korsarskim. Z rozbójniczego swego rzemiosła zebrał olbrzymi majątek, który za powrotem do Anglii w przeciągu krótkiego czasu przepił.

By na dalsze pijatyki mieć pieniądze, zaczął spisywać swoje pamiętniki. Manu-

skrypt ten wyludził od niego powieściopisarz Defoe. Całą romantyczną historję rabusia oczyścił i podlał sosem moralizatorskim, pod pisał na książce jako autor i wydał ją, nie przypuszczając nawet, że będzie ona klasycznym dziełem, które nadało zwrot światowej literaturze Defoe zrobił kolosalny majątek na wydawnictwie przygód Robinsona, kto wie, czy nie większy jak jego bohater na korsarskim rzemiosle. Właściwemu autorowi Selkirkowi nie dał ani grosza. Zawiedziony w swoich nadziejach, Selkirk puścił się znowu na rozboje morskie, kilkakrotnie powracał do Anglii, przepijając zdobyte w tak straszny sposób pieniądze, znowu wyjeżdżał aż wreszcie słuch o nim zaginął zupełnie.

Prawdziwe te rewelacje dowodzą nie-

zbicie dwóch pewników: po pierwsze, że nigdy nie można brać dosłownie fantastycznych powieści o urojonych bohaterstwach i przygodach, powtóre, że kradzieże literackie miały miejsce już za czasów Daniela Defoe-go, który okazał się stokroć większym korsarzem, niż istotnie nim był bohater powieści Selkirk.

Tak tedy nastąpiła ostateczna likwidacja poczciwego Robinsona Crusoe, bohatera snów wszystkich dorastających chłopców i chciwych przygód młodzieńców, którzy niejednokrotnie za jego przykładem porzucali nawet dom rodzinny i puszczali się na dalekie wędrówki z jeszcze dalszym zamierzonym celem zwiedzania kraju ludożerców i przyswojenia ich cywiliacji.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Zakazane miasto. Mekka, święte miasto ma hometan

Przed tysiąc laty Mahomet powiedział o Mekce, stolicy Arabji, a jednocześnie świętem miastem islamu: „uczynię to miasto ośrodkiem dla wszystkich ludów”; a do dziś jeszcze miasto Mekka uważane jest za święte przez siódmą część ludzkości całej.

Dla „niewiernych” t. zn. dla należących do innych wyznań, Mekka jest zupełnie zamknięta; bo tych wszystkich Europejczyków, którym jednak udało się przedostać do Mekki, możnaby policzyć na palcach jednej ręki.

Święte miasto islamu leży w kotlinie, otoczonej ze wszystkich stron płaskowzgórzami; to też pielgrzym widzi je dopiero wtedy, gdy leży wprost u jego stóp. Już pierwsze wrażenie, jakie robi Mekka ze swymi minaretami, meczetami i specjalnie wschodnimi budynkami, jest olbrzymie.

Mahometanin w ciągu całego swego życia pięć razy na dzień w czasie modlitwy zwraca swe oblicze w stronę Mekki; co dopiero czuje, gdy patrzy na święte miasto własnymi oczami. To też gdy wchodzi do miasta, bacznie uważa, by nie zdeptać muchy, ptuski czy jakiegos moskita: bo ziemia tu jest święta i człowiek nie powinien zakłócać jej spokoju.

Świątynią Mekki jest Kaaba, stojąca na środku wielkiego kwadratowego podwórza. Kaaba stoi na kamiennym fundamencie, ma około 10 metrów wysokości i cała pokryta jest ciężką materją koloru kaka. Po ukończeniu uroczystości religijnych, materja ta dzielona jest na kawałki i sprzedawana; pieniądze; ze sprzedaży idą, na świątynię i biednych Mekki.

Kaaba zawiera święty kamień czarny. Pobożny pielgrzym musi go pocałować, bo tak głosi koran. Kamień ten okuty jest w ciężkie srebro i z pochodze nie zapewne jest meteorem. Wnętrze Kaaby jest skromne — marmurowa posadzka, damaszkowe kołory czerwone, kilka kolumn i wiele lamp. Pierwszym obowiązkiem pielgrzyma jest bieganie dookoła Kaaby, która obieć musi każdy siedem razy. To bieganie jest prastarym zwyczajem, pochodzącym jeszcze z czasów Mahometa; kiedyś jego nieprzyjaciele zarzucili mu, że jest chory; na to Mahomet obieć siedem razy dookoła Kaaby, aby udowodnić, że jest zdrow i silny.

Samo miasto Mekka jest całkowicie dostosowane do potrzeb pielgrzymstwa; niema tu ani teatrów, ani kin. Bo Mekka poświęcona jest rozpamiętywaniu i modłom, byłoby tedy profanacją wznosić tu jakieś lokale rozrywkowe. Niema tu nawet banku, bo wszystkie sprawy tego świata, wszelkie znokomości winny być wyłączone, a myśl winna być całkowicie zajęta nauką koranu.

Jak na miasto wschodu Mekka posiada ulice dość szerokie, są one jednak niebrukowane, pełno też tam kurzu. Jedynym urozmaiczeniem Mekki są liczne kawiarnie, gdzie pielgrzymi nabierają sił podczas przerw w nabożeństwach.

Od chwili, gdy mahometanin nałoży na siebie biały płaszcz, aby służyć swemu bogu, pochłaniają go całkowicie uroczystości religijne, bez względu na to, czy okres taki trwać ma dni czy tygodnie. Pielgrzymi mieszkają w wielkich budynkach kamiennych, których urządzenie wewnętrzne nie jest

do pozazdrosczenia; są tam tylko wielkie sale bez jakiegokolwiek ozdób; w salach tych nocują pielgrzymi, śpią na rozłożonych na podłodze materacach.

W każdym razie Mekka jest jedynym z niewielu miast w świecie, które dotąd oparły się wpływowi cywilizacji europejskiej. Pozostaje ona od wieków i nadal kamiennym symbolem islamu przez swój stoicki spokój, przerywany tylko od czasu do czasu wołaniem kapłanów, wzywających minaretów wiernych na modlitwę.

Sensacyjny ślub.

Wesele córki Lorda-majora

Ethel Pryke, córka obecnego Lorda-majora (jakby prezydenta czy burmistrza) londyńskiego weszła onegdaj w związek małżeński z pewnym znanym arystokratą angielskim. Uroczystość odbyła się niezwykle okazale i z przepychem, dawno już w Londynie niewidzianym. Szpaler, złożony ze setek tysięcy ludzi, ciągnął się od Mansion House do Katedry św. Pawła. Dalej zaznaczyć, iż ostatni ślub odbył się w tej świątyni jeszcze przed siedmiu laty. Ta długa pauza należy sobie w ten sposób wytłumaczyć, iż trzeba na to specjalnego pozwolenia diekana i kapituły katedry.

Panna Pryke jest osobą nie tylko przystojną, ale bardzo rezolutną. Po śmierci matki przez rok cały spełniała godnie reprezentacyjne obowiązki Lady-Mayors. Na Cheapside i Ludgate Hill zebrało się istne morze głów ludzkich. Komunikacja została

przerwana. Zostawiono tylko wąskie przejście dla orszaku weselnego. Olbrzymia katedra św. Pawła rola się od tysięcy widzów, zwłaszcza kobiet.

Po ślubie zapisała panna młoda swoje warunki w starym rejestrze katedralnym. Jest to książka historyczna, w której znaleźć można wiele sławnych i znakomych nazwisk z historii angielskiej. Po powrocie do domu Lorda majora nastąpiła wspaniała uczta, w której wzięło udział przeszło tysiąc osób. Para młoda otrzymała od rodziny królewskiej serdeczne gratulacje i piękny prezent w postaci starozłotego srebra stołowego, pochodzącego z szesnastego wieku, a wykonany przez jednego ze sławnych złotników włoskich.

Od ojca dostała piękna Ethel kamienicę i dwieście tysięcy funtów szterlingów posagu. Wystarczy!

Wesoła dyskusja w Izbie Gmin O pijaństwie wśród jej członków

Izba gmin rozpatrywała zarzuty, które członek Partji Pracy, dr. Salter podniósł przeciw pijaństwu wśród członków Izby podczas sesji parlamentarnych. Dr. Salter oświadczył na pewnym zebraniu abstynentem, iż podczas posiedzeń Izby można często obserwować pijanych posłów. Pijaństwo popiera bufet w kulturalnych Izby, otwarty nawet wówczas, kiedy wszystkie inne lokale już są zamknięte. Podczas ostatniej dyskusji w Izbie oświadczył Salter, iż zarzuty swoje może powtórzyć, i dodał, iż często już pomagał przy wynoszeniu „beznadziejnie zatrutych” członków Izby. Salter jest gotów wymienić nazwiska jeśli Izba wybierze komisję do zbadania jego zarzu-

tów. W dyskusji w tej doraźliwej sprawie zabierał głos „ojciec” Izby, O'Connor, Clynes Lloyd George i Baldwin. O'Connor wniósł do dyskusji nieco humoru włączając szkic „historyczny”. W przeciągu 42 lat, które należy do Izby — przez 6 lat jako dziennikarz od 36 lat zaś jako poseł, mógł stwierdzić znaczną poprawę pod względem „pijaństwa” w Izbie. Dawniej często spotykano pijanych posłów. Kiedy pewnego wieczora do Izby przyszedł William Pitt, jeden z jego kolegów zwrócił się do niego z uwagą, iż nie widzi mówcy. Pitt odparł, iż widzi — trzech! Innym razem pewien Irlandczyk tak był „zalanym”, iż zdołał osiągnąć drzwi Izby, lecz w kulturalne zasnął.

WADRYCY LEBLANC.

Przygody księcia Renina.

Zgodziła się bez wahania, zaintrygowana niesłychanie tem wszystkim, gotowa pomóc Reninowi w jego poszukiwaniach.

Na głównych schodach dostali się aż na drugie piętro, na szeroką platformę, skąd wiodły kręcone schody aż na szczyt baszty. Na samym szczycie te także znajdowała się niewielka terasa pod gołębim niebem, otoczona wokół wysokim na przeszło dwa metry parapetem.

— Niegdyś musiały tu być urządzone strzelnice, zauważył księżę. — Oh, widzi pani, ślady po otworach strzelniczych, zupełnie już zasypane.

— W każdym razie i tutaj luneta na nic przydać się nie mogła. Wracajmy!

— Ja jestem innego zdania, proszę pani. Logicznie biorąc, musiał tutaj w którymś miejscu otwierać się widok na całą okolicę, i tu właśnie luneta mogła się na coś przydać.

Pomagając sobie rękami, Renin wspiął się aż na sam szczyt parapetu. Stamtąd ujrzał wyraźnie całą kotlinę, park, ciągnący się daleko, daleko... a wreszcie w pewnym miejscu, w odległości jakichś siedmiu do ośmiuset metrów jakąś niską, zrujnowaną już zupełnie basztę, obrońcą powojem.

Renin zabrał się nanow do badania. Rzekłbyś, dla niego całe zagadnienie streszczało się w jednym tylko: do czego mogła służyć owa luneta? A rozważenie tego zagadnienia najchętniej odrzuca, a chwila

ją, gdy dojdzie do tego, w jaki sposób luneta tą się posługiwało.

Badał kolejno każdy twór strzelnicy, aż wreszcie zatrzymał się przy jednym z nich. Zalepiony był zupełnie wapnem, ale w samym środku tegoż znajdowało się niewielkie wyrażenie, wypełnione ziemią. Zaczął wydobywać ową ziemię, wyrwać rosnące trawy... i po chwili odsłonił się okrągły otwór o dwudziestu centymetrach średnicy, idący na wylot przez całą warstwę wapna. Renin pochylił się i przyłożył oko do tego otworu. Wzrok padał przez niego wprost na ową niską basztę, obrońcą bluszczem i powojem. Wsunął w otwór lunetę; weszła cała odrazu, doskonale, że niepodobna jej było ani na włos przesunąć w jedną lub drugą stronę.

Renin nastawił odpowiednio szkła i przyłożył oko do soczewki. Patrzył w milczeniu przez jakieś czterdzieści sekund, potem wstał, mówiąc zmienionym głosem:

— To straszne... naprawdę straszne!

— Co takiego? — spytała Hortenzja zalekniona.

— Niech pani sama spojrzy!

Przykucnęła i przyłożyła oko do lunety; nie widziała jednak wyraźnie, trzeba było więc nastawić odpowiednio szkła. I natychmiast szepnęła ze zgrozą:

— To jakieś dwa straszzydła, zatłkane tam na szczycie... Ale poco?

— Niech pani przypatrzy się uważnie... na twarze...

— Ach, Boże! — krzyknęła, przerażona. — Te okropne!

Oto, co widać było w polu widzenia lunety: obszerna platforma owej baszty, lekko pochylona ku przodowi, zarosnięta zieleńcem i bluszczem. A na samym przodzie leżało dwoje ludzi wśród zwalonych, zmurszałych kamieni.

Właściwie trudno było nazwać ludźmi te dwa straszliwe manekiny, ubrane wprawdzie i w strzępach kapeluszy na głowie... Były to dwa ohydne szkielety, bez oczu, bez policzków, brody, bez mięsne, suche szkielety.

— Szkielety, — wyszeptała Hortenzja, — szkielety w ubraniach! Kto je tam mógł przynieść?

— Nikt!

— Jaki to?

— Ten człowiek i ta kobieta musieli zginąć tam, na szczycie tej baszty, przed wielu, wielu latami... Ciała zgniły, kurki wydziobały mięso... zostały same kości, okryte ubraniami...

— Ależ to straszne, potworne! — wyszeptała Hortenzja ze wzruszeniem, blada jak płótno.

W pół godziny później Hortenzja Daniel i Sergiusz Renin opuścili stary zamek, skierowali się w stronę owej zrujnowanej baszty, która, jak się pokazało, stanowiła część jakiejś starożytnej warowni, już prawie zupełnie zdemolowanej. Wnętrze baszty było puste. Niedawno temu jednak musiały tam, wewnątrz znajdować się drewniane schody, wiodące na ową platformę, bo ślady i resztki ich były jeszcze widoczne. Baszta graniczyła z murem, opasującym stary park.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 16 listopada — Edmunda B.

TEATRY.

Teatr Miejski „Sprawa Makropulos”.
Teatr Popularny „Córka mojego męża”.
Teatr „Scala” „Szalona Lola”.

WIDOWISKA

Casino „Trędowna”.
Luna „Dzwony wieczorne”.
Reduta „Minuta przed 12-tą”.
Grand Kino „I polayły się lzy uwiedzionej”.
Odeon „Buster Keaton i milion krów”.
Czary „Tom Mix”.
Apollo „Buster Keaton i milion krów”.
Nowości „Eugenjusz Oniegin”.
Dom Ludowy „A imię jej kobieta”.
Resursa „Młyn w Sans - Souci”.
Corse „Tajemnica chińskiej dziecinicy”.
Miejski Kin. Oświatowy „Prawo Koranu”.

—oO—

Wiadomości bieżące.

Skrócenie terminu dla należności celnych, nadmiernie pobranych.

Zgodnie z wydanem w swoim czasie rozporządzeniem, obowiązującym od dnia 13 grudnia 1920 roku, odnośnie władze skarbowe miały prawo wyrównywać należności celne omyłkowo niedobrań lub też nadmiernie pobrane od kupców — wciągu dwu lat.

Obecnie ministerstwo skarbu zmieniło ten termin, skracając go do jednego roku.

Zmiana powyższa jest niezmiernie ważną dla wszystkich kupców, mających do czynienia z władzami celnymi, które, od chwili wejścia w życie rozporządzenia, ściśle tego przestrzegają. (P)

Dodatkowy raport kontrolny dla oficerów rezerwy.

Jak nas informuje PKU. Łódź miasto, prócz raportu kontrolnego dla oficerów rezerwy, który od był się w pierwszych dniach bieżącego miesiąca, odbędzie się jeszcze dodatkowy raport kontrolny dla oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia w dniu 18-ego listopada w lokalu biura wojskowo-policijnego przy ul. Traugutta 10. Na dodatkowy raport kontrolny winni się zgłosić ci oficerowie rezerwy, którzy w latach 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do raportów kontrolnych. (W)

Zebrania kontrolne

Dziś winni się stawić na zebrania kontrolne szeregowcy rezerwy i pospolitego ruszenia mężczyzn następujących roczników:

Rocznik 1891 w lokalu komisji nr. 1 (Konstantynowska 81 koszary) o nazwiskach na litery Wa do Wh.

Rocznik 1892 w lokalu komisji nr. 2 (Konstantynowska 81 koszary) o nazwiskach na litery do Wa do Wh.

Rocznik 1893 w lokalu komisji Nr. 3 (Leszno 9 koszary) o nazwiskach na litery Sza do Szn.

Rocznik 1894 w lokalu komisji Nr. 4 (Konstantynowska 62 koszary) o nazwiskach na litery Ra do Rn.

Rocznik 1896 w lokalu komisji Nr. 5 (Składowa 40 koszary) o nazwiskach na litery Ra do Rn (bip)

Ogólno-krajowy zjazd właścicieli nieruchomości.

Jak się dowiadujemy, w niedzielę dnia 21 bm. wyjeżdża do Warszawy delegacja łódzkiego stowarzyszenia właścicieli nieruchomości celem wzięcia udziału w ogólnopolskim zjeździe właścicieli nieruchomości. Na porządku obrad zjazdu jest między innymi referat o konieczności przedłużenia moratorium dla spłat długów hipotecznych oraz referat o konieczności stopniowej likwidacji ustawy o ochronie lokatorów. Jak nas informują, ten właśnie punkt obrad zjazdu wywoła ożywioną rozprawę i łatwe do przewidzenia uchwały. (W)

Za pozwoleniem, proszę panów

W jaki sposób omijając prawo, można dostać pożyczkę budowlaną?

Panowie Cytryn Pacanowski, spadkobiercy posesji Karpia przy ul. Pomorskiej Nr. 19, postanowili nadbudować swoją oficynę dwu piętrową jeszcze o dwa piętra. W tym celu aby otrzymać pożyczkę budowlaną, sporządzili plan, który Inspekcja Budowlana Magistratu zatwierdziła.

W planie tym powiedziano, iż ściany 3-go piętra będą miały 55 cm. grubości zaś 4-go piętra 41 cm.

Aby budowę tę wykonać, według zatwierdzonego planu, należało koniecznym znieść poddasze, którego ściany liczyły 28 cm. grubości.

Składając podanie do komitetu Rozbudowy, panowie Cytryn i Pacanowski sporządzili szczegółowy kosztorys, który przynajmniej o 100 proc. był wyższy, niż cała praca przy nadbudowie kosztować mogła. W kosztorysie tym bowiem oznaczono koszt rozbiórki poddasza, kubaturę ścian według zatwierdzonego planu, tj. 55 cm. i 41 cm. i tp. Inne roboty w kosztorysie również horrendalnie wyśrubowano. Np. wiązanie dachu, (jego rozbiórka policzono osobno), ustawienie go po 4 zł. za metr bieżący, kuchnię z kwadrat. kafli po 250 zł. etc. Wszystko to robiono w tym celu, by uzyskać jaknajwiększą pożyczkę, co im się też udało. Komitet Rozbudowy, opierając się na tym kosztorysie, udzielił im 90 tys. zł. pożyczki.

Obecnie nadbudowę ukończono. Poddasza wcale nie rozebrano; ponieważ zaś ściany poddasza miały grubości 28 cm. więc przyklepiono jeszcze do nich mur, grubości 13 cm. Ponadto, ponieważ tylne i boczne ściany miały przepisaną wysokość, nadmurowano przeto tylko frontowe filary o 2 nat. i w taki sposób trzymano 3-cie piętro, ale nie 55 tylko 41 cm. grubości murach.

Podobno Komitet Rozbudowy wyznaczając wysokość pożyczki, nie powołał się na kosztorys, lecz kubaturę, mającej powstać budowy. Warto się tedy

przypatrzeć, jaką w danym wypadku otrzymany kubaturę: Długość oficyny jest 57,80, szerokość 6,90. Chodzi teraz o wysokość. Ponieważ poddasza nie rozebrano, przeto budowę rozpoczęto od jego wysokości. Nadbudowa, dla osiągnięcia trzeciego piętra, wynosi przeciętnie 1,30 — czwartego piętra 3,30, poddasza 1 m. razem wysokość 5,90, — otrzymujemy tedy taką formułkę: 5.80x6.90x5.60 równa się 2,223.39 metr. kwadr. a 30 zł. metr kw. wypada 67,000 złotych.

Według ustawy o Kom. Rozbud., właściciel budowy powinien włożyć w budowę 20 proc. swojego kapitału. A więc z sumy 67,000 należałoby potrącić 13,400 zł., czyli pp. Pacanowski i Cytryn powinni byli otrzymać 53,600 a nie 90,000 zł.

Czasem Kom. Rozbudowy tych 20 proc. z przyznanej pożyczki nie strąca, ale tylko chyba w wypadkach kiedy właściciel część budowy wyproszdził swoim kosztem, lub przy budowlach przed wojną rozpoczętych, ale nigdy, jeśli na starej oficynie robi się dobudowę. Wszak oficyna spadkobierców Karpia ma już około 30 lat, a więc jest już od dawna zamortyzowana.

Ponieważ obecnie pp. Pacanowski i Cytryn mają otrzymać drugą część pożyczki, przeto Kom. Rozbudowy powyższe musi wziąć pod uwagę, tem bardziej że: omawiana budowa nie została wykonana według planu, że inż. Szpera sporządził z tego powodu protokoł, oraz iż pp. P. i C. za wyproszczenie kompletnej budowy pod dach zapłacili przedsiębiorcy bud. p. Reimeltowi zł. 28,000, podczas gdy na ten cel wzięli 35 tys. zł. pożyczki, a więc już skorzytali 7 tys.

Ponadto, za wprowadzenie komitetu w błąd i w sposób podstępny uzyskaną pożyczkę, winni być pociągnięci do odpowiedzialności. (nt)

—oO—

Nie można każdego podatnika uważać za zawodowego oszusta.

Odwołania w sprawie podatku dochodowego

W dniu wczorajszym upłynął termin składania odwołań na wymierzony przez władze skarbowe podatek dochodowy za rok podatkowy 1926-y. Tyczy się to jednak tylko tych płatników, którzy otrzymali nakazy płatnicze 30 dni temu.

Ci płatnicy, którzy dostali nakazy płatnicze później lub ich jeszcze nie otrzymali — mają czas wnieść odwołanie, wrazie zbyt wysoko ustalonego im podatku, w ciągu 30 dni od daty otrzymania nakazu płatniczego. Odwołania należy wnieść do komisji odwoławczej przy Izbie Skarbowej za pośrednictwem tego urzędu skarbowego, który podatek wymierzył.

W odwołaniu należy przedstawić jasno przyczyny niezadowolenia płatnika i wskazać władzy skarbowej możliwe dokumenty słuszności przytoczanych argumentów. Szczególnie ważnym jest dla płatnika w tym wypadku złożone w swoim czasie „zeznanie”.

Płatnik musi pamiętać jednak dokładnie, jak wypełnił „zeznanie”, ile podał rzeczy-

wistego dochodu w roku, poprzedzającym rok podatkowy.

Władzy skarbowej, w myśl art. 62 ustawy o podatku dochodowym, nie wolno przyjąć do opodatkowania dochodu odmiennego niż podany w zeznaniu, złożonym w terminie, bez przedstawienia temuż płatnikowi wątpliwości co do danych przytoczonych w zeznaniu.

Jeżeli urząd skarbowy dochód ustalił z pominięciem powyższego artykułu, przysługuje płatnikowi prawo wniesienia odwołania w terminie wyżej wskazanym.

Odwołania, wniesione po terminie przez pisanym, urząd skarbowy przesyła komisji odwoławczej z wnioskiem na nieuwzględnienie bez rozpatrzenia sprawy. W interesie przede wszystkim zainteresowanych leży, zwrócić na to pilną uwagę. Odwołań i zażaleń w roku bieżącym wpływa do urzędów bardzo wiele, gdyż komisje szacunkowe przeprowadziły wymiar zbyt wysoko, a w wielu wypadkach nieprawidłowo. (p)

—oO—

Kto chce otrzymać zapomogę

MOŻNA JESZCZE REKLAMOWAĆ.

Na skutek przeprowadzonej przez P. U.P.P. kontroli bezrobotnych pracowników umysłowych, wielu bezrobotnych zostało pozbawionych zapomóg, gdyż okazało się, iż niesłusznie z takowych dotychczas korzystali, posiadając inne źródła dochodu.

Listy osób pozbawionych zapomóg są

obecnie wywieszane przed Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy przy ul. Aleja Kościuszki Nr. 9 i tam każdy zainteresowany może takowe przejrzeć i ewentualnie złożyć reklamację, że niesłusznie pozbawiony był zapomogi. (U)

O pokwitowania z zapłaconych podatków.

Dotychczas przy wpłaceniu podatków płatnik otrzymywał pokwitowanie na odwrotnej stronie nakazu płatniczego.

Ponieważ jednak przy spłacaniu podatku ratami zbiera się większa ilość podpisów i stępli na nakazie, a niezależnie od tego zeznania dla podatku od dochodu należy załączyć pokwitowania z zapłaconych podatków płatnicy powinni domagać się oddzielnych pokwitowań przy płaceniu podatków całkowicie czy też ratami. (bip)

Rejestracja rocznika 1906

Jutro dn. 17 b.m. w kolejnym dniu rejestracji rocznika 1906, winni zgłosić się w lokalu biura wojskowo-policyjnego przy ul. Traugutta 10 w godz. od 8-ej rano do 3-ej po poł. mężczyźni o nazwiskach na literę pocz. B do końca i C. (W)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Pracownia Sekcji Przyrodniczej P.T.K.

We wrześniu br. została założona Pracownia Sekcji Przyrodniczej Polskiego Tow. Krajoznawczego mająca na celu stworzenie ośrodka pracy dla badań nad przyrodą województwa łódzkiego i podniesienie poziomu tej gałęzi wiedzy na łódzkim gruncie. Ponieważ obecnie praca już się rozpoczęła możemy naszym czytelnikom udzielić bliższych informacji. W skład Zarządu Pracowni weszli: prezes — p. E. Potęga, sekretarka — p. S. Konicówna, skarbnik — p. J. Kaczanowski, członkowie: p. K. Gaertner, p. S. Smoleńska i p. S. Somorowski. Chwilowo czynne są następujące działy: hodowlany — kierownik p. Somorowski, zoologiczny kierownik p. Kaczanowski, botaniczny — kierowniczka p. Smoleńska, geologiczny — kierownik p. Potęga. Dział mikrobiologiczny pod kierownictwem p. Gaertnera rozpocznie swą działalność 1-go grudnia.

Z pracowni sekcji przyrodniczej korzystają mogą wszyscy członkowie P.T.K. Dotychczas czynnie pracuje 10 osób, zapisało się na współpracowników ośmiu 15, głównie ze świata pedagogicznego.

Kancelaria Pracowni jest czynna we wtorki, środy i piątki od godz. 17-19-ej i mieści się w lokalu pracowni Nowo-Targowa 24

ODCZYTY.

Ostrzeżenia i rady prof. Kemmerera.

„Czwartek dnia 18 b. m. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Techników, Piotrkowska 102, wygłosi odczyt znany ekonomista i członek Komisji Kemmerera p. prof. Adam Krzyżanowski p. t. Spostrzeżenia i rady profesora Kemmerera“.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, po raz 4-ty komedia w 4 aktach K. Czapka „Sprawa Makropulos“.

Jutro, środa, po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowym „Rewizor“ po cenantach popularnych.

TEATR POPULARNY.

Dziś w wieczór „Córka mojego męża“, idzie poraz szósty.

W piątek popołudniu dla młodzieży szkół średnich poraz drugi „Dożywocie“ Fredry.

TEATR „SCALA“.

Dziś w „Scali“ operetka „Szalona Lola“

Cło za eksport.

129.150 zł zwrócił w październiku rząd przemysłowi łódzkiemu jako cło za eksportowane towary

W celu umożliwienia przemysłowi włókienniczemu intensywniejszego eksportu towarów zagranicę, w okresie kryzysu — min. skarbu specjalnym rozporządzeniem ustaliło, iż wyroby włókniste korzystają ze zwrotu cła. W tym celu związek eksportowy polskiego przemysłu eksportowego w Łodzi uprawniony został do wystawiania odpowiednich zaświadczeń eksportowych, a łódzki urząd celny uprawniono do wystawiania i przyjmowania kwitów wywozowych. Według danych

na 1 listopada korzystają tkaniny bawełniane białe wykończone oraz dziane ze zwrotu cła w wysokości zł. 1.20 za 100 kg., tkaniny bawełniane, dziane, kolorowe — 25 zł., wełniane i dziane kolorowe — 48 zł. i półwełniane kolorowe i dziane półwełniane kolorowe — 36,50. Ogółem kwota ta wyraziła się w październiku 129.150 zł., a to na podstawie wydanych 647 zaświadczeń eksportowych. (E)

Akcja doraźna w grudniu.

Będzie z niej korzystało 25 tys. osób.

Zarząd funduszu bezrobocia zwrócił się do Warszawy o przedłużenie państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych na grudzień. Według obecnych zestawień posiada Łódź zabezpieczonych na wypadek bezrobocia 83.300 robotników, z czego przemysł włókienniczy zatrudnia w 697 zakładach pracy 72.432 robotników. Z liczby tej objętych jest bezrobociem 12 tys. 479 robotników, co oznacza dalsze zmniejszanie się ilości bezro-

botnych w porównaniu z miesiącem poprzednim. Bezrobocie dotknęło znacznie ciężiej robotników niewykwalifikowanych, których jest w Łodzi wciąż jeszcze około 10 tys. Ogólna ilość bezrobotnych mających korzystać z ewentualnego przedłużenia państwowej akcji pomocy doraźnej na miesiąc grudzień 1926 wyniesie na terenie Łodzi 9.000 mężczyzn i 14 tys. kobiet, razem 23 tys. osób. (E)

Jednorazowy zasiłek dla prac. miejskich. PRACOWNICY MIEJSCY OTRZYMAJĄ NA ŚWIĘTA B. N. 20 PROC. DODATKU.

Jak wiadomo w roku bieżącym pracownicy miejscy i gazowni otrzymać mają tytułem remuneracji zasiłek w wysokości jednego miesięcznych całkowitych poborów, według stawek z miesiąca października. Ponieważ nie wszyscy pracownicy zasiłek powyższy otrzymają, Magistrat na ostatnim posiedzeniu uchwalił przyznać tym pracownikom, którzy remuneracji nie otrzymają, w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o dostosowaniu uposażenia pracowników komunal-

nych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych, jednorazowy zasiłek w wysokości 20 proc. ich poborów miesięcznych, który w roku bieżącym przyznano urzędnikom państwowym. W związku z tem Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej o wstawienie na ten cel z przewyżki wpływów z dodatku komunalnego do podatku przemysłowego kwoty 245 tysięcy złotych do budżetu na rok administracyjny 1926. (w)

Ogień do papierosów podrożał.

NOWY PRZEPIS W SPRAWIE MONOPOLU ZAPALCZANEGO.

Z dniem wczorajszym weszło w życie rozporządzenie Ministra Skarbu, zmieniające częściowo obowiązujące dotychczas przepisy w sprawie wykonania ustawy o monopolu zapalczanym.

W myśl wspomnianego rozporządzenia, zapalniczki, znajdujące się w handlu w dniu 1 października 1925 roku, a zgłoszone do dodatkowego opodatkowania, mogą być sprzedawane bez wybitcia na nich znaczka podatkowego jedynie do dnia 31 grudnia rb.

Po upływie tego terminu zapalniczki, znajdujące się w obrocie handlowym, a nie zaopatrzone

znaczkami podatkowymi, uważane będą, jako nieopodatkowane.

Wobec tego zapas zapalniczek nie rozsprzedanych do końca rb. winien być przesłany urzędowi probierzemu, celem wybitcia znaczka podatkowego, przyczem, na dowód zapłaty przypadającego podatku sprzedawca winien załączyć pokwitowanie odmownej kasy skarbowej.

Znaczki podatkowe dla zapalniczek wyrobu krajowego mają formę eliptyczną z orłem i pod nim literą „P“, dla zapalniczek pochodzenia zagranicznego formę nieregularnego trójkąta z orłem i literą „K“. (P)

Praca nie hańbi.

ZAMIAST ZASIŁKÓW PRACA DLA BEZ ROB. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Jak się dowiadujemy Zarząd Funduszu Bezrobocia otrzymał do zaopiniowania projekt utworzenia warsztatów pracy dla bezrobotnej inteligencji. Projekt ten przewiduje między innymi utworzenie centrali kolportażu książek z agendami na całym terenie pań-

stwa. Powołanie do życia tej organizacji zwolni na zatrudnienie pokaźnej liczby bezrobotnych pracowników umysłowych. Rola Funduszu Bezrobocia polega na udzielaniu potrzebnych funduszy oraz na współdziałaniu w zakresie organizacyjnym. (o)

Zasądzenie magistrackiego defraudanta.

Leśniewskiego skazano na 2 lata ciężkiego więzienia i zwrot 24,082,87 zł.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego przystąpił do rozpatrzenia sprawy Walentego Leśniewskiego, b. skarbnika Magistratu m. Łodzi, który dopuścił się defraudacji w dniu 17 lipca.

Od lipca 1925 roku Leśniewski pełnił obowiązki skarbnika miejskiej kasy. Naczelnik Wydziału Finansowego Chwałbiński, zwrócił na to uwagę, ostrzegłszy, że Leśniewski żyje w bardzo dobrych stosunkach z dostawcami magistrackimi i w drodze ustępstw wydaje im większe sumy na pokrycie za dostawione towary aniżeli wyznaczone przez vice-prez. Groszkowskiego. W obawie przykrych konsekwencji zawiadomił o powyższem vice-prez. Groszkowskiego, ten zaś postanowił przenieść Leśniewskiego do innego wydziału również i z tego powodu że ustawa magistracka nie przewidywała podobnego stanowiska. W tym celu prezydent Groszkowski wydał polecenie, by dnia 16 lipca rb. skarbnik Leśniewski zdał kasę starszemu kasjerowi Katnerowi. Leśniewski zwrócił do ostatniej chwili i dnia 16 lipca, chciał uzyskać zmianę decyzji prezydenta Groszkowskiego. P. Groszkowski jednak nie tylko odmówił jego prośbie odłożenia zdania kasy do 19 lipca ale nawet po ostrej wymianie słów polecił mu zdać kasę natychmiast jeszcze tego samego dnia. Leśniewski po powrocie od prezydenta poprosił naczelnika Chwałbińskiego by mu pozwolił wyjść do miasta. Leśniewski wyszedł i więcej nie wrócił. Z polecenia vice-prez. Groszkowskiego prze prowadzono rewizję, która ujawniła brak większej sumy. Skonstatowano mianowicie według zestawień ksiązkowych brak na sumę 24,082,87 zł.

Badany w śledztwie Leśniewski przyznał się, że w październiku ub. roku zginęło mu z powyższej sumy 18 tys. zł. w jaki sposób tego określić nie może, resztę brał w różnych czasach na własne cele, głównie wydał na procenta od pożyczanych sum, które mu potrzebne były do pokrycia powstałego meża z zaginionej sumy, którą wkładał do kasy w okresie przeprowadzenia rewizji i kontroli ksiąg, a która wzrosła z górą do 5 tys. zł. Wyjeżdżając Leśniewski zabrał 200 zł. a conto swej pensji.

Na rozprawie sądowej podsądny przyznaje się, że w dniu 17 lipca rb. brakowało mu 24,082,87 zł. Do braku przyznaje się, zeznając na swoje usprawiedliwienie, że gdy stwierdził powstałe z niewła domych mu przyczyn braki na powyższą sumę bał się stracić posadę więc pożyczał pieniądze i sumę wkładał do kasy, odpłacając za, to duże procenta, któ

ZE SREBRNEGO EKRANU.

CASINO: „TRĘDOWATA”.

W niedzielę odbyło się w Casinie inau guracyjne wyświetlenie „Trędowatej” osnutaj na tle ckliwej, sentymentalnej powieści Heleny Mniszkówny. „Trędowata” pod względem filmowym pozostawia wiele do życzenia, ma jednak i zalety, które stawiają ten film w rzędzie najlepszych filmów produkcji krajowej. Do słabych punktów „Trędowatej” zaliczyć należy: inscenizację obrazu i reżyserję, ogranicza się niemal do czysto mechanicznych funkcji, do konieczności ruchowych i plastycznych, podyktowanych akcją powieści. Urozmaicenia filmowego tej akcji, in wencji w szczegółach, jakichś kompozycyjnych momentów niema tu zupełnie. Nie wy czełowano, nawet nie opracowano roli dla „gwiazdy”, Smosarskiej, kreującej rolę Stefi ci Rudeckiej. Nikt jej gry nie kształtował, ani reżyser, ani partnerzy. Szła luzem. Do bór innych aktorów nie zawsze fortunny i tam jednak, gdzie był trafny, nie został wy zyskany. Obraz błyszczy nazwiskami aktor skimi, tu i tam błysnie jakaś ładna twarzy czka aktorki czy amatorki (Zajączkowska) — pokaże się śliczne dziecko (Lusia Urbano

re urosły do 5,800 zł.

Vice-prezydent Groszkowski badany w charak terze świadka zeznał, że postanowił Leśniewskiego przenieść do Wydziału Budownictwa, gdyż docho dziły go słuchy, że prowadził on jakieś prywatne tranzakcje z dostawcami magistrackimi. Sw. ogólnie wydał o oskarżonym opinię ujemną.

Kierownik Wydziału Finansowego Chwałbiński zeznał, że skarbnik Leśniewski w wydawaniu sum dostawcom nie przestrzegał wydanych w tym sensie dyspozycji vice-prezydenta Groszkowskiego, potwierdzając jego zeznania. Po przesłuchaniu świadków prokurator Lewiecki, popierając akt os-

karzenia domaga się ukarania oskarżonego z § 578 cz. I. i II. Adwokat Sztromajer wnosząc powództwo Magistratu prosi o zasądzenie do zwrotu całej sumy, jaka została zdefraudowana przez Leśniewskiego tj. 24,082,87 zł. Orońca oskarżonego adw. Kempner dowodzi, że nie wszystkie momenty zosta ly dostatecznie wyświetlone. Prosi sąd o łagodny wyrok.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Walentego Leśniewskiego lat 40—ci na 2 lata ciężkiego więzienia oraz zwrot pieniędzy, tyt. powództwa cywilnego wniesionego przez Magistrat w sumie 24,082,87 zł. oraz 175 zł. kosztów sądowych. (U)

Za nieprzestrzeganie ustawy o ochronie pracy

BEZWZGLĘDNY ARESZT NA PRZEMYSŁOWCÓW.

Jak wiadomo, główny inspektor pracy p. Kloth podczas bytności w Łodzi konferował z prezesem Sądu Okręgowego w sprawie stosowania wyższych kar za nieposzanowanie ustaw o pracy w przemyśle.

W związku z powyższem i na skutek raportów inspektoratów pracy skazani zostali za zatrudnianie kobiet w fabrykach w

nocy: Goldring i Schwarczulec na 3 tygodnie aresztu i zł. 100—grzywny, Rędziszewski na 2 tygodnie aresztu, Adam Merawski na 300 zł. grzywny, Goński i Engelman, Wolf Frenkiel, Polakiewicz oraz Pačanowski po 300—zł. grzywny i M. Zylberstein na 150—zł. grzywny. (bip)

wiczówna), polska Baby Peggy... I nic więcej.

Obraz wogóle cechuje ubóstwo ekspresji filmowej! Żywił ruch mechanicznie zastąpiony przyjazdami, odjazdami wycieczkami konnemi i t. p....

Film ten ma jakgdyby charakter etnograficzny i krajoznawczy.... Zdjęcia pól, żniw młynów, stawów, zabytków historycznych, Wilanowa, Natolina — są naprawdę piękne i pięknie zrobione. One stanowią prawdziwy powab tego obrazu.

Fotograficznie są zdjęcia „Trędowatej” doskonale — pełne światła i plastyki. Prócz tego wprowadzono do zdjęć nowość w naszym filmie zdejmowanie wnętrza autentycznych. Wypadły świetnie — dzięki najnowsze mu typowi obiektywu.

To jest pozytywna zdobycz filmowa „Trędowatej”. Sprawiedliwość każe wyznać, iż wnętrza komponowane udały się także.

—oO—

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA DZIEŃ 16—11.

Godz. 15. Komunikat gospodarczy; 17 Wyjątki z „Pieśni o ziemi naszej” Wincen tego Pola (z muzyką) 17,30 Koncert popołudniowy. Utwory część 1-a; Verdięo: a) Ros siniego, b) Donizettiego, Brahmsa i Max Oscheitego, tańce węgierskie wykona orki stra: 19 18-ty wykład z cyklu „Polska filozofja narodowa”, 19,30 Komunikat rolniczy; 19,45 Nad program „Rozmaitości”; 19,55 Od czyt p. t. „W stolicy Paragwaju Asunttion”. 20,30 Koncert wieczorny i Fragmenty prasy sienkiewiczowskiej.

—oO—

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 15-go listopada 1926 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 8,99
Holandia 360,85
Londyn 43,71

Nowy Jork 9,00

Paryż 30,15

Praga 26,72

Szwajcaria 174,00

Włochy 37,35

Wiedeń 127,17 i pół.

Mocniejsza dewiza na Paryż. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 9,00. Za rubla złotego żądano 4,78, placomoby 4,77. 100 rubli złotych równo się 53,10 dol.

AKCJE.

Bank dysk. 9,75; Bank handl. 3,10; Bank Polski 80,00. Bank Przem. we Lwowie 0,17; Bank Zwi, Sp. Zarobk. 5,50; Cerata 1,00; Kijewski 0,18; Siła i światło 20,00; Czersk 0,28; Gostawice 38,25; warsz. Tow. fabr. cukru 2,75; Łazy 0,13; „Nobel” 2,70; Węgiel 70,00; Polska nafta 0,28; Fitzner 2,00; Lillpop 16,00; Modrzejów 3,75; Norblin 100,00; Ostrowiec 7,20; Parowozy 0,26; Rudzki 1,16; Starachowice 2,10; Ursus 1,50; Zieleniewski 12,00; Zawiercie 15,00; Zymardów 10,90; Borkowski 1,23; Mirków 0,63.

Z pożyczek państwowych mocniejsze były 6 proc. dolarowa i 10 proc. kolejowa. Akcje na całej linii słabiej.

DOLAR W ŁODZI.

(AW) Dziś w godzinach wieczornych dolar w obrocie prywatnym wynosił:

w płaceniu 9,0225

w żądaniu 9,025

przy tendencji spokojnej, obrotach małych.

—oO—

Zycie sportowe.

PIŁKA SIATKOWA.

ŁÓDŹ — WARSZAWA 30:20 (15:6).

Przed zawodami w imieniu Nauczyciel i Wychowania Fizycznego przemówił p. profesor Gruszczyński, wręczając kapitanowi reprezentacji Warszawy proporczyk.

Pierwszy punkt zdobyła Łódź. Pierwsza połowa uwidacznia przewagę Łodzi. W drugiej części gry Warszawa częściej przychodzi do ataków Łódź broni się słabo.

Zawody przychodzą do kulminacyjnego punktu wtedy, kiedy Warszawa i Łódź mają 14:14. Ostatecznie jednak Łódź wygra drugą partję 15:14.

Sędziował bardzo dobrze p. prof. Bakowski.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 8.

WYTWÓRNIŁY:

„Skala”, Al. Kościuszki 41.
SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:
 Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.
ŚNIADANIA, OBIADY, KOLACJE
SMACZNIE I TANIO:
 Kilińskiego 123, bufet Resursy.
PIWIARIE:
 Kiebaszki, Przejazd 85.
FABRYKA SZCZOTEK:
 Szczotki stalowe i metalowe ntc.
 Franz, Wólczańska 125.
SPÓŁDZIELNIE:
 Stow. „Dźwignia” Wacława 9.
PRACOWNIE I SKŁADY OBUWIA:
 Szczepan Pawliński, Główna 11.

SKLEPY GALANTERYJNE:

M. Czempik, Główna 17.
ZAKŁADY KOWALSKIE:
 Wróblewski, Radwańska 10.
PIEKARNIE:
 Makówka, Przedzalniana 107.
FABRYKI CUKIERCÓW:
 Ziółkowski, Piotrkowska 197.
ZAKŁADY BLACHARSKIE:
 Lyczkowski, Piotrkowska 188.
PIWIARNIE:
 Otto, Radwańska 36.
SKLEPY SPOŻYWCZE:
 Jastrzębski, Suwalska 16.
ZAKŁADY STOLARSKIE:
 Książkowski, Pusta 5.

MASARNIE:

Skupiński, Zakątek 64.
 Szwalbe, Piotrkowska 180.
 Sowiński, Piotrkowską 261.
 Rządziński, Konstanyńska 70.
PRACOWNIE OBUWIA:
 Spinkiewicz, Piotrkowska 134.
 Lange, Piotrkowska 124.
 Weśolowski, Aleksandrowska 47.
SKŁADY TOWARÓW ŁOKCIGOWYCH:
 Jabłoński, Przedzalniana 103.
ZAKŁADY ROWERÓW:
 Krzemiński, Piotrkowska 178.
SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:
 Opieczyński, Piotrkowska 261.

Nadszedł

większy transport oryginal. zamiennych części do samochodów „FORD”

„ELIBOR”

Sp. Akc. Hand. Przem. Ł. J. Borkowski

Skład ul. Kilińskiego 70, tel. 172 i 173,
 Sklep ul. Piotrkowska 48, tel. 84 i 494 6744

Zarząd Hurtowni Towarów Kolonialnych „KOMANDYTOR”, Sp. Akc. w Łodzi zwołuje niniejszym

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki

które odbędzie się dnia 12 grudnia 1926 roku o godzinie 2 popołudniu w lokalu Stowarzyszenia Drobnych Kupców i Przemysłowców, w Łodzi, przy ul. Andrzeja nr. 34, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2. Sprawozdanie Zarządu,
3. Likwidacja Spółki i wybór komisji likwidacyjnej

UWAGA: W myśl § 20 Ustawy, akcjonariusze, życzący sobie wystąpić z wnioskiem na Walnym Zgromadzeniu, winni zwrócić się w tym celu do Zarządu co najmniej na 7 dni przed Walnym Zgromadzeniem. 4479

Fabryka luster i Podlewnia Szkła

J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 2,

poleca po cenach najniższych:

Lustra, trena, tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze i całkowite urządzenia najnowszych stylów. Odnawianie i poprawianie lustra z przyniesieniem do domów. Sprzedaż na raty i za gotówkę. 6116-



Dyrekcja Państw. Szkoły Włókienniczej w Łodzi

podaje do wiadomości pp. Absolwentów tej Szkoły, że egzamin praktyczny odbędzie się w sobotę dnia 20 listopada 1926 r., o g. 9 i pół po południu. 4472-1

Drobne ogłoszenia

Kupno

Kupuję i sprzedaje różne meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia, Plac najwyższe ceny. Gdańska (Długa) Nr. 44 dojazd tramw. 6 8. 4357-7

Sprzedaż.

Dom marowany z ogrodem owocowym sprzedam za zł. 6,000 Zgierz-Przybył, Adreja 1. Lewandowski. 4360-4

W Strykowie sprzedany będzie plac w śródmieściu, przy ul. Kościuszki, w dniu 18 listopada o g. 10 w Magistracie o przestrzeni około 600 m. kw., z publicznej licytacji od ceny szacunk. zł. 2000.- Wadium 10 proc. Magistrat. 4427-1

Encyklopedia Powazeczna Orzelbranda prawie nowa w 16 tomach (wyczerpana) do sprzedania. Wiad. w Administracji Rozwoju od 4-5 w. 4473-6

Plac 2 sprzedam przy Brzezińskiej i Kaliskiej wiad, ul. Główna 71, pralni. 4480-2

Sprzedam karetę powóz rolową wagę duża i małą rolową. Radwańska 10. 4462-1

Skóra, kopyta z Warszawy, pralnicą, przybory szewskie Sprzedaż, Sienkiewicza Nr. 25. 4419-2

Sprzedam pół domu o 4 miesz. 2 kaniach, 2 wolne. Wysockiego 24 m. 1. Chojny 4434-1

Tanio na wypłatę obumle ul. Piotrkowska 37, w podwórzu. III wejście 4438-4

Bliznę męską, trykoty, krawaty, skarpetki, rękawiczki, gietry, pończochy, reformy, szale, parasole, poleca Sklep galanterji Marji Czempik, ul. Główna 17. 4428-1

Sprzedam bryczkę na gamach z rasorkę, rolwągę i wóz lekki używany Konstanyńska 56. 4416-2

Panna Arnolda Floigera na dogodnych warunkach poleca reprezentant Chodkowski Sienkiewicza 251 4394-2

Są meble do sprzedania do st. 10-letnich pokoj i sypialnych ceny niższe. Brzezińska Nr. 65, F. Walencikiewicz. 4450-2

Posady i prace.

zaofiarowane.

Potrzebna prasowaczka do pralni. Ul. Grabowa 23. 4455-1

Potrzebna prasowaczka na drobne białgi i koszule i praczka Gdańska Nr. 5. 4468-3

Potrzebna zdolna prasowaczka na koszule i orobiałgi Kilińskiego 168 pralni. 4463-3

Potrzebna dziewczyna do wsz. stkiego Andrzeja 17, m. 8 front 4464-1

Potrzebny czeladnik fryzjerski Rokicińska 91. 4475-1

Lokale i mieszkania.

Pokój umeblowany z niekropującym wejściem poszukiwany w okolicy Andrzeja i Kościuszki. Oferty pod „Pokój” w administracji „Rozwoju” 4458-3

Lokal z węgłem do odstąpienia wiad. Główna 42 i Goldberga. 4448-1

Przyjmę jednego lub dwóch panów na mieszkanie Andrzeja 58, m. 12a: 4464-3

Przyjmę na mieszkanie jednego pana Kilińskiego 104, m. 32. 3 piętro 4478-2

Różne.

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 32. 3940-1

Paniuszka znające życie poszukuje jakiegokolwiek bracy. Oferty do administracji „Rozwoju” dla „L. B.” 4445-1

Przybił się pes rasy „Buldog” odebrać można za zwrotem kosztów Karolewska 20. Wojciechowska 4431-5

Osoba energiczna samodzielna z d. brem gotowaniem zna język niemiecki, poszukuje posady. Zgl. do Rozwoju pod „J. B.” 4476-2

Zagubione dokumenty

Walewski Józef zgubił paszport polski wydany w Łodzi. 4454-2

Lewandowicz Władysław Bartłomiej zgubił książeczkę wojskową wydana z P. K. U. Sieradz. 4580-3

Frydych Hurtzich zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 4460-3

Dr. S. Marynowski

ginekolog

Piotrkowska 54.

przyjmuje od 5-7 wiecz. 4369-1

Dr. S. KANTOR

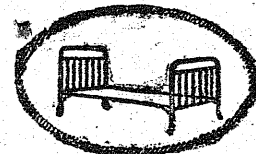
specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów Gabinet Roentgena i światła z Piotrkowska 144 róg, Ewan gielicka 2. Godz. przyjęcia od 8-2 i 6-8. dla pań 5-6 Telefon 28-45- 2408

Dentysta J. Karmazyn

Poludniowa 2,

powrócił

Specjalność: białe, sztuczne zęby bez podniebienia Dla urzędników państwowych 30 proc. rabatu. 6890-2



Łóżka

metalowe, materace druciane i wyszczelnione, wózki dziecięce umywalki, najdogodniej i najtaniej

„Dobropol”

Piotrkowska 73

w podwórzu. 6889

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwozajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 dr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-j w., po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lecha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.-B. (Księgarnia Krzyżanowski), w Kowliu Sadowa 4 (Wolnyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 150; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.